



DZIEŃ HUTNIKA

RYS. STEFAN BERDAK

W Dniu Hutnika

gorące życzenia coraz większych sukcesów
w pracy dla dobra naszego wielkiego i pięknego
Kombinatu, dla całej Ojczyzny oraz szczęścia
w życiu osobistym
naszym hutnikom, budowniczym i ich rodzinom

składa

Kolektyw Kierowniczy
Huty im. Lenina

Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 13. V — 19. V 1961 r. Nr 20 (231)

Dziś
w numerze

- NASZE NOWE PERSPEKTYWY
- WZRASTA ZNA-CZENIE ZAWO-DU HUTNICZEGO
- W ODWIEDZI-NACH
- NOWA HUTA — WIOSNA 1961
- ROZRYWKI U-MYSŁOWE



PO PRACY.
Fot. J. Brodek

GŁÓWNA BRAMA KOMBINATU.
Fot. B. Wesolowski

DO HUTNIKÓW ZIEMI KRAKOWSKIEJ

DZIEŃ HUTNIKA jest dniem radości społeczeństwa Ziemi Krakowskiej, które z całego serca wyraża głębokie uznanie za trud i ciężką pracę hutników.

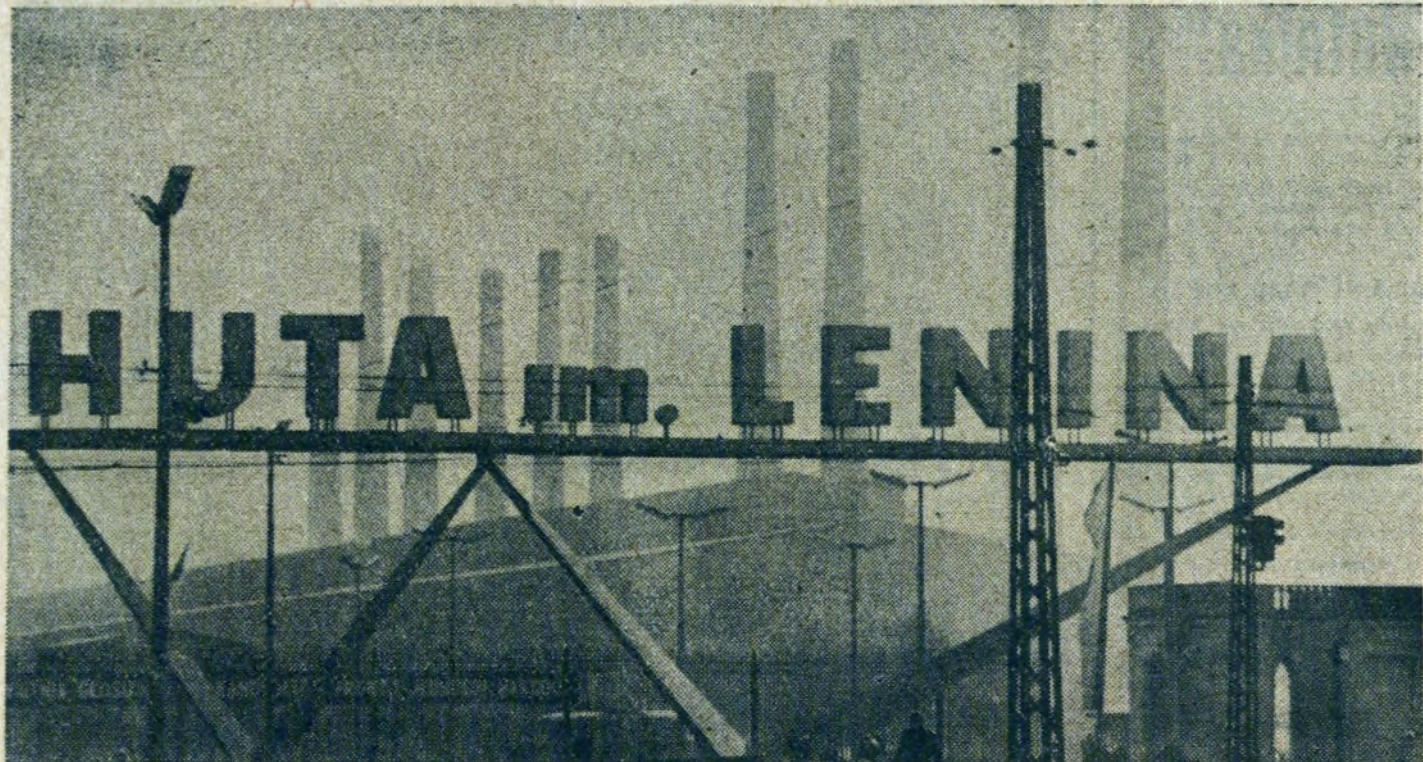
Pięciokrotny wzrost produkcji stali w stosunku do lat przedwojennych, produkcja metali kolorowych nieznana przed tym — to wyraz twórczego wysiłku naszych robotników, hutników, techników, inżynierów, konstruktorów i projektantów.

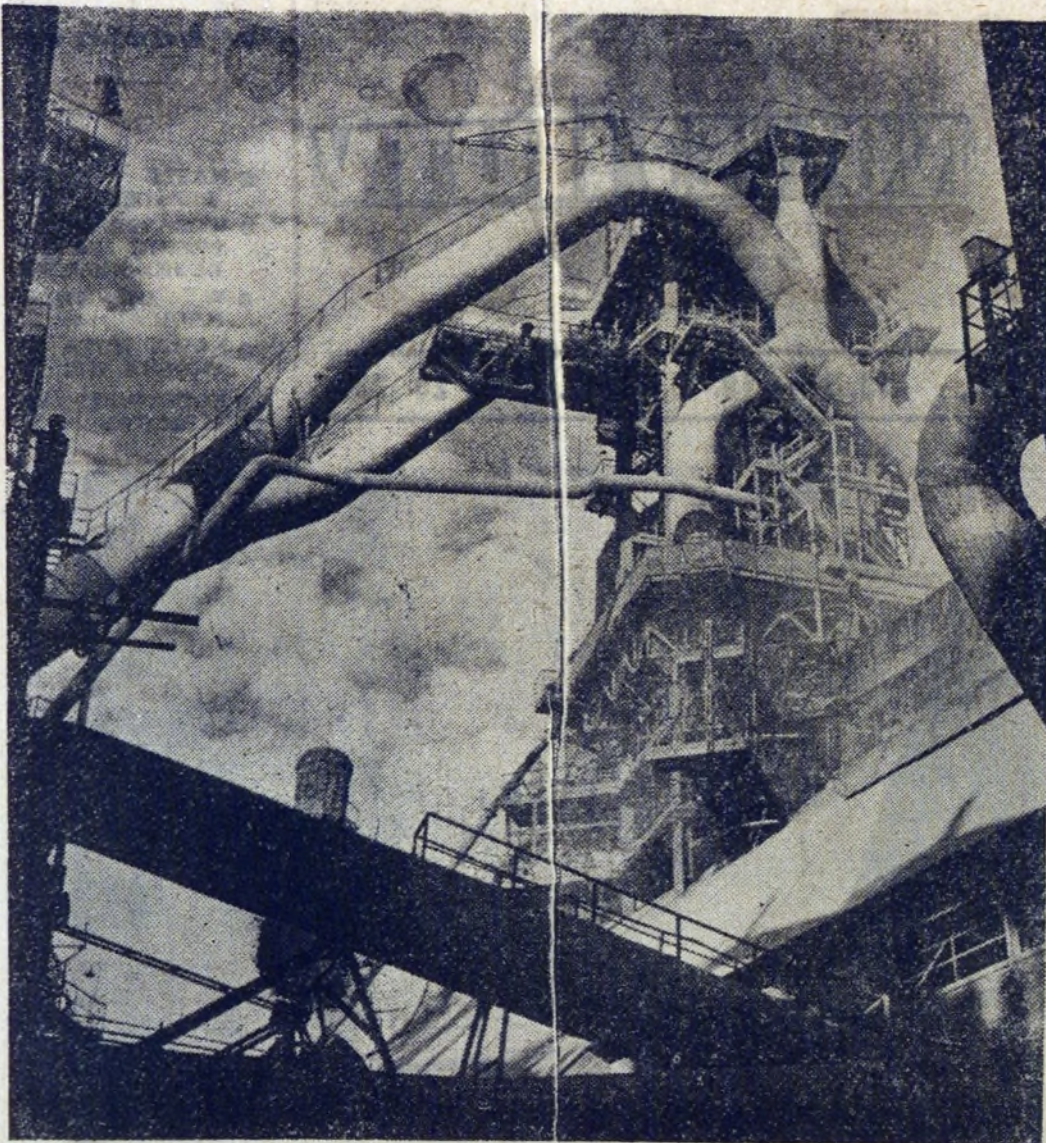
Pomyślne wyniki w dotychczasowych osiągnięciach gospodarczych w dużej mierze możliwe były dzięki wielkiemu wysiłkowi załóg hutniczych. Wśród twórców tych osiągnięć poważne miejsce zajmują hutnicy Ziemi Krakowskiej z Kombinatem im. Lenina na czele mającym dać krajowi w przyszłości około 10 milionów ton stali rocznie, podczas gdy cała roczna produkcja przedwojenna wyniosła 1,4 mln ton stali. Komitet Wojewódzki wysoko ocenia wkład hutników naszego regionu w osiągnięcia kraju.

Rozwijające się w naszym hutnictwie socjalistyczne współzawodnictwo pracy, tworzenie socjalistycznych brygad pracy, walka o kulturę miejsca pracy i maksymalne bezpieczeństwo, walka o postęp techniczny i racjonalizatorstwo, oszczędne projektowanie, walka o poprawę wskaźników techniczno-ekonomicznych będą dalszym krokiem utrwalającym dotychczasowe osiągnięcia, stworzą warunki do dalszego podnoszenia wydajności pracy.

W dniu Waszego Święta Drodzy Towarzysze, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie składa Wam serdeczne podziękowania za trud oraz przesyła pozdrowienia i życzenia owocnej pracy dla polskiego hutnictwa i szczęścia w życiu rodzinnym.

ZA KOMITET WOJEWÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
I SEKRETARZ KW PZPR W KRAKOWIE
LUCJAN MOTYKA





Wielki piec w całym swoim majestacie. Taki olbrzymi dale na dobie ponad tysiąc ton surowki. Wielkie i bardzo nowoczesne są nasze piece. Załoga, przygotowując się do konferencji partyjno-ekonomicznej dokłada wszelkich starań, aby te piękne urządzenia pracowały jeszcze wydajniej, żeby dawały jeszcze więcej dobrej jakościowo surowki. Po właściwym cyklu produkcyjnym huty rozpoczyna się na Wielkich Piecach i od tego pierwszego ogniewa bardzo dużo zależy.

Biłacy od martwa blask rozjaśniał halę Stalowni, migotliwe refleksy ognia kładły się na twarzach ludzi. Doświadczone, wprawne oczy stalowników kontrolują wytop. Załoga naszej Stalowni wyrosła w ciągu minionych 8 lat pracy na zrany, świetnie rozumiejący się kolektyw robotniczy. Zdobyła ostrogi wykwalifikowanych wytapaczy, specjalistów w umiowanym zawodzie. 3 tys. ton stali ponad plan w kwietniu! Pierwsi w podejmowaniu i realizacji ambitnych zobowiązań. Słowo wem, produkujący oddział załogi Huty im. Lenina.

★ 1950 r. ★ 1961 r. ★
JUŻ JEDENASTOLATKA



Huta pracuje. Dniem i nocą krajobraz ten nie ulega zmianie: dymią kominami, dudnią maszyny, rozpostarte nad składowiskiem mosty przeładunkowe czerpią surowiec dla zgłodniałych pieców. Z każdym rokiem powiększa się produkcja kombinatu.

Cotowe, starannie zapakowane kęgi blachy przed wysłaniem ich w świat. Wyroby hutnicze ze znakiem fabrycznym kombinatu znane są pod wszystkimi szerokościami geograficznymi, zyskując dobrą markę dla producenta. Obecnie blacha „czarna” będzie zamieniana w bardziej szlachetną postać, w blachę ocynkowaną i ocynowaną.

Program imprez „Dnia Hutnika”

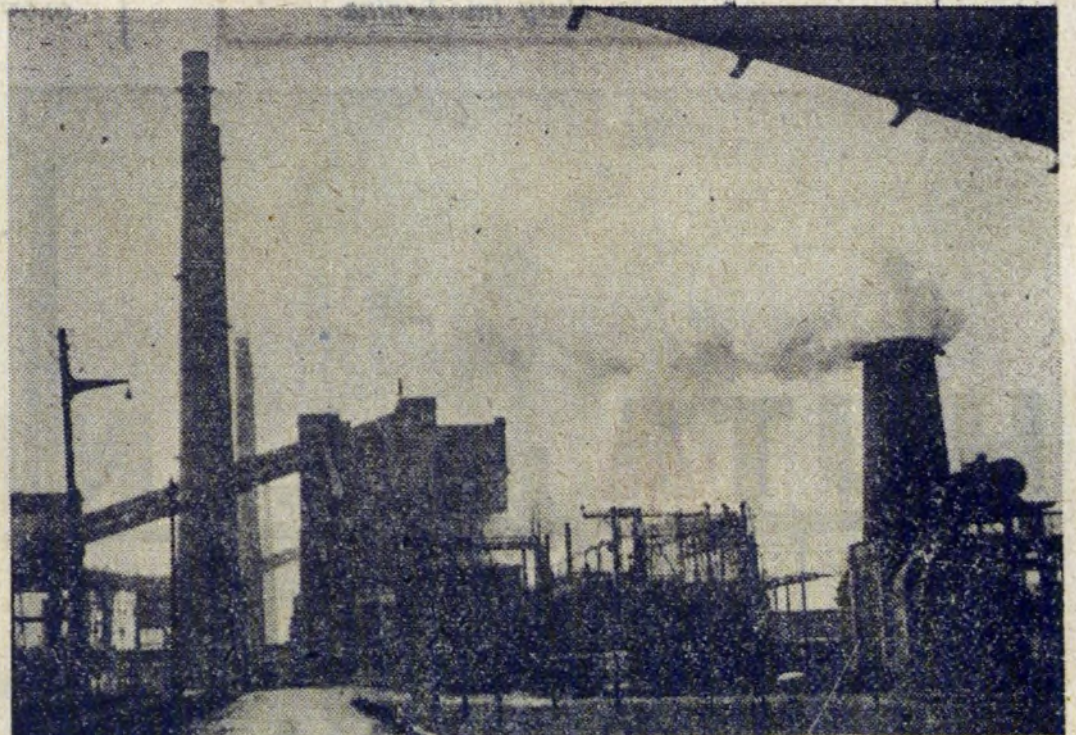
SOBOTA 13 MAJA 1961

- Godz. 10.00. Otwarcie wystawy fotograficznej w Ognisku Młodych Osiedle A-25.
- Godz. 12.00. Przedstawienie Teatru Lalek ZDK, sala przy ul. Demakowa 18, (sztuka pt. „Tomcio Paluch”).
- Godz. 12.00. Spokojnie dzieci z hutnikami — wycieczka dzieci starszych i wręczenie przez nie kwiatów hutnikom.
- Godz. 14.30. **AKADEMIA W HUCIE IM. LENINA. W CZĘŚCI ARTYSTYCZNEJ WYŚPI M. IN. CHÓR, BALET I ORKIESTRA ZDK.**
- Godz. 15.00. Otwarcie wystawy malarskiej prac dzieci Ogniska Dziecięcego ZDK — w sali Ogniska, os. A-0.
- Godz. 17.00. Konkurs zgaduj-zgadula dla dzieci (z nagrodami) pn. „Czy znasz Nową Hutę” w Ognisku Dziecięcym, os. A-6.
- Godz. 18.00. Występ zespołu akordeonistów i piosenkarek w parku na os. A-35.
- Godz. 19.00. Koncert orkiestry dętej HIL oraz chóru ZDK na Zalewie.
- Godz. 19.00. Zabawa ludowa w parku na os. A-25.
- Godz. 19.00. Zabawa ludowa na Zalewie.

- Godz. 20.00. Film na wolnym powietrzu przed budynkiem Zespołu Piosenki i Tańca os. C-2
- W kinie „Słonek” bezpłatny film dla hutników prod. włoskiej pt. „Chleb, miłość i fantazja” — dozwolony od lat 16 — 3 seanse o godz. 18.00, 19.00 i 20.00.

NIEDZIELA 14 MAJA 1961

- Godz. 6.00. Orkiestra dęta HIL gra jubilatów
 - Godz. 11.00. Wyścigi dziecięce na rowerkach. Trasa blok szwedzki (os. Szklane Domy) — Plac Jasia i Malgosi.
 - Godz. 11.00. Pokazy wiodlarskie nowohuckiego Yacht-Klubu na Zalewie.
 - Godz. 11.00. Koncert Zesp. Pieśni i Tańca Domu Kultury Dzieci i Młodzieży — na Zalewie.
 - Godz. 16.00. Przedstawienie dla dzieci pt. „Hania i grajduki” w Ognisku Dziec. os. A-6.
 - Godz. 16.00. Pokaz filmów A.K.F. przy ZDK w Ognisku Młodych os. A-25.
 - Godz. 19.00. Impreza estradowa w parku na os. A-35. Zespół DEBM.
- UWAGA! Imprezy sportowe podajemy w rubryce „Sport”.



Swoistego uroku przydaje krajobrazowi huty widok mleczno-białych kłębow pary, snujących się nad terenem Zakładu Koksochemicznego. Nieprzerwanym, równomiernym rytmem pulsuje praca koksowniców. Kręcą się rolki transporterów podających węgiel, dudnią po torach potężne maszyny wsadowe, zgrzytają otwierane drzwi komór, za którymi dzieje ogniem bateria.

Wzrasta znaczenie zawodu hutniczego

W związku z dorocznym Dniem Hutnika redakcja „Głosu Nowej Huty” zwróciła się do przewodniczącego Komitetu Obchodu, I sekretarza KF PZPR tow. ZBIGNIEWA JAKUSA z prośbą o okolicznościową wypowiedź.

— Obecne uroczystości Dnia Hutnika cechuje wzrost rangi zawodu hutniczego i pozycji nowohuckich hutników wśród klasy robotniczej Krakowa. Co o tym sądzicie, jakie jest Wasze zdanie w tej sprawie?

— Zawód hutnika od wieków był i jest ważny. Wynika to z roli hutnictwa w całokształcie gospodarki, jak i z trudnej i odpowiedzialnej pracy wymagającej kwalifikacji i umiejętności. Te odwieczne prawdy i obecnie nie straciły na swej aktualności. Dziś w świecie podstawowym miernikiem poziomu życiowego jest ilość stali produkowana w każdym kraju na jednego mieszkańca.

W procesie budownictwa socjalizmu hutnictwo żelaza i stali nabiera jeszcze większego znaczenia, gdyż dostarcza szybko rozwijającej się gospodarce podstawowy produkt, jakim jest żelazo i stal. Żadna dziedzina działalności gospodarczej w kraju bez tych wytworów nie może się obyć. Dlatego państwo i partia przywiązują tak wielką wagę do rozwoju hutnictwa, a w tym — i do Huty im. Lenina. Samo się więc przez się rozumie, że ze wzrostem znaczenia i rangi hutnictwa, u nas w Krakowie równoległe z rozbudową naszej huty, wzrasta rola hutniczego oddziału klasy robotniczej.

— Jakie są perspektywy rozwoju hutnictwa w kraju w najbliższych latach?

— Na przestrzeni pół wieku od 1930 do 1980 roku hutnictwo przeżywało i przeżywać będzie największy rozwój. Produkcja w tych latach wzrosła przeszło 30-krotnie. W 1930 r. Polska wytwarzała ok. 1 mln ton stali. Natomiast według zamierzeń w 1980 r. będziemy jej wytwarzać ok. 27—30 mln ton. W następnych latach hutnictwo będzie się rozwijać w kilku kierunkach. Nastąpi szybki rozwój hut, a szczególnie Huty im. Lenina, modernizacja starych śląskich zakładów hutniczych w celu zwiększenia produkcji wysokogatunkowych stali i uszlachetniania wyrobów walcowanych.

— Jak z tego wynika, rola i znaczenie zawodu hutniczego będą stale wzrastać, tak samo jak i dążenie do opanowywania coraz wyższych kwalifikacji zawodowych?

— Na pewno. Zwłaszcza, że tempo wzrostu hutnictwa uzależnione jest od mechanizacji i automatyzacji procesów hutniczych. Zadania, które wyśsuwa przed hutnikami życie — stale się zwiększają.

Hutnicy tworzą teraz wraz z rodzinami duże środowisko społeczne. Wzrasta także ich wpływ na społeczeństwo, w którym przebywają. W odniesieniu do Nowej Huty można powiedzieć, że ich wpływ na stutysięczną dzielnicę jest bardzo poważny. Już z tego wynika, że powinni oni niezależnie od obowiązków zawodowych działać w kierunku kształtowania odpowiednich stosunków we własnym środowisku i to takich, które pezwalałyby w najpełniejszej mierze zaspokajać potrzeby społeczne i kulturalne. I wreszcie stosunków, które gwarantowałyby wnoszenie do środowiska i utrwalanie w nim socjalistycznych treści społecznych i politycznych, a także wiązałyby tradycją środowisko z zakładem.

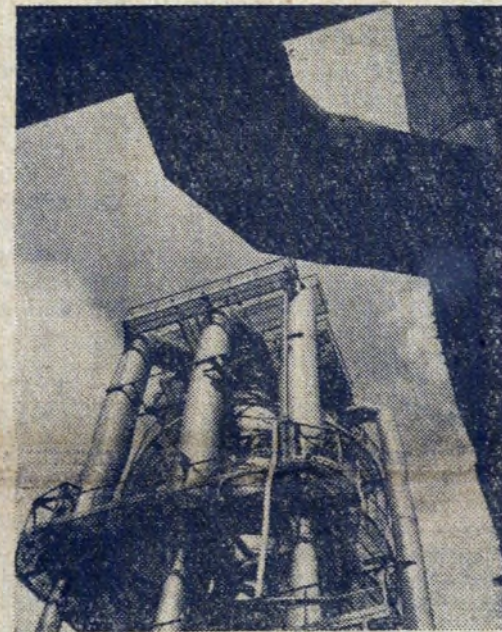
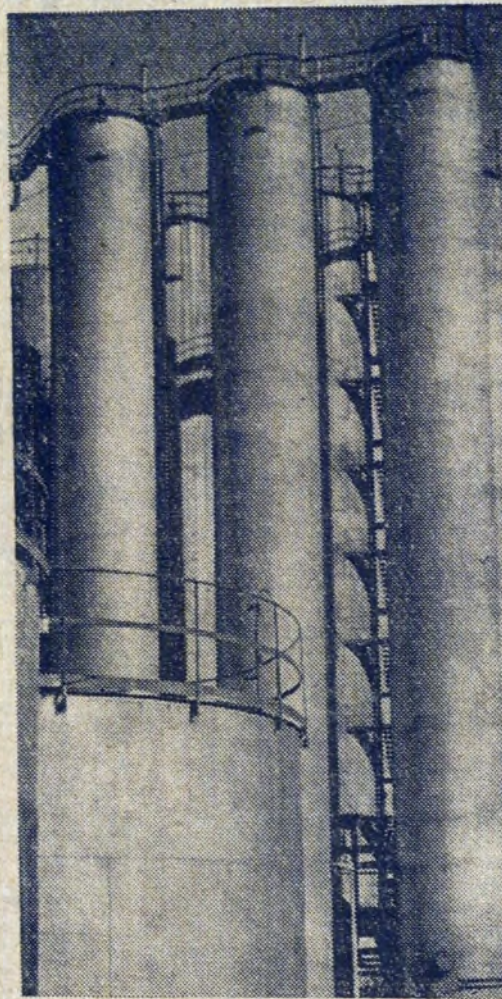
— Czego chcielibyście życzyć hutnikom w dniu ich święta?

— Dotychczasowe osiągnięcia całej załogi i poszczególnych pracowników huty, organizacji polityczno-społecznych wykazują, że stale wzrastające i mające coraz większe zadania będą wykonywane nie tylko w sferze działalności produkcyjnej, ale i społeczno-politycznej.

— Za wielki trud i ofiarną pracę — z okazji Dnia Hutnika składam gorące podziękowanie w imieniu Komitetu Fabrycznego i własnym — wszystkim działaczom partyjnym, społecznym i gospodarczym, członkom partii i organizacji społecznych, wszystkim robotnikom i pracownikom Huty im. Lenina.

Właśnie uzyskane dotąd osiągnięcia upoważniają do złożenia gorących życzeń z okazji naszego święta — pełnego wykonania wszystkich zadań gospodarczych i społecznych oczekujących nas w najbliższej przyszłości. Szczególnie gorące podziękowania i życzenia dalszych owocnych sukcesów w pracy i szczęścia osobistego przekazuję także naszym jubilatów, długoletnim pracownikom hutnictwa.

R.W.



FOT. H. MAKAREWICZ
I H. HERMANOWICZ

Do Braci Hutniczej

Z okazji Waszego święta, przesyłamy Wam serdeczne i gorące życzenia dalszej pomyślności w zaszczytnej pracy hutnika i wiele radości w życiu osobistym.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR
NOWA HUTA

Mag inż. Tadeusz Sociusz

— Dyrektor Techniczny Huty im. Lenina

NASZE NOWE PERSPEKTYWY

Huta im. Lenina obchodzi jedenasty raz Święto Hutnika. Można więc powiedzieć, że stało się już ono u nas świętem tradycyjnym. Do tradycji należy także dokonywanie w tym czasie bilansu naszych osiągnięć i wyników produkcyjnych oraz ekonomicznych za miniony rok pracy hutniczej. Przy okazji spoglądamy w przyszłość, oceniając nasze zamierzenia w świetle tego, co już dokonaliśmy. Dlatego też zgodnie z obyczajem pragnę przypomnieć niektóre fakty i dane ilustrujące naszą pracę w minionym roku.

Należy stwierdzić, że wyniki osiągnięte w 1960 r. stanowią poważny krok zarówno w opanowywaniu dotychczas pracujących starych agregatów, jak i w dalszej rozbudowie huty. W 1960 r. wprowadziliśmy do ruchu VI taśmę aglomeracyjną zamykając w ten sposób w całości budowę Aglomerowni nr 1. Wprowadziliśmy także do produkcji kolejną, tj. IX piec martenowski oraz uruchomiliśmy Walcownię Ciągłą Kęsów, stwarzając tym samym możliwość rozpoczęcia już w br. w kwietniu produkcji w Walcowni Drobnych Profili.

Jeżeli chodzi o wartość produkcji towarowej, w 1960 r. plan produkcji towarowej został wykonany w 102,6 proc., wykazując tym samym wzrost o 13,3 proc. w stosunku do 1959 r. Udział procentowy produkcji HIL w ogólnej wartości produkcji towarowej Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali wyniósł w 1960 r. 17 proc. Największy wzrost produkcji w stosunku do 1959 r. nastąpił w stali — o 16,3 proc., w kęsiskach — 17,3 proc., blachach gorąco walcowanych — 20,3 proc. i blachach zimno walcowanych — 101,6 proc.

Trzeba dodać, że udział Huty im. Lenina w produkcji ZHŻiS w 1960 r. kształtuje się następująco: koksu wyprodukowaliśmy 19,6 proc., aglomeratu 49,3 proc., surowki 31,4 proc., stali 25,5 proc., kęsisk 32,6 proc. i blach gorąco walcowanych 68,5 proc.

W 1960 r. wartość eksportu z huty wynosiła 1 mld 525 mln 900 tys. złotych. Wykonaliśmy plan eksportu w 105,2 proc. W tym wartość eksportu blach gorąco walcowanych wyniosła 809 mln zł, zimno walcowanych 500 mln zł, rur zgrzewanych 14 mln zł i wyrobów Zakładu Koksochemicznego 102 mln zł. Ogólnie biorąc, udział wyrobów eksportowanych w całej produkcji huty wyniósł 27,4 proc.

W 1960 r. nasza huta wygospodarowała 1 mld 157 mln zł zysku bilansowego. Jesteśmy więc zakładem rentownym i w dodatku produkującym bardzo poszukiwane podstawowe wytwory dla gospodarki narodowej, spłacając tym samym społeczeństwu dług za wydatkowane na jej budowę środki.

Równocześnie z uzyskiwaniem omawianych wyników nastąpiła poważna poprawa wskaźników techniczno-ekonomicznych we wszystkich podstawowych wydziałach huty. Wzrosła także wydajność pracy na jednego zatrudnionego pracownika w stosunku do roku 1959 o 12,3 procent.

Pomimo tych osiągnięć produkcyjnych, podstawowym zadaniem w r. 1961 będzie praca nad poprawą jakości produkcji huty a przede wszystkim — jakości stali i zwiększenia uzysków w walcowniach.

Podane tu rezultaty pracy z ostatniego roku świadczą o wzrastającej wartości naszej załogi, która podnosiła swe kwalifikacje i usprawniała organizację pracy. Wzrosło też znacznie poczucie obowiązkowości i wspólnoty w kierowaniu oraz odpowiedzialności za pracę całego zakładu. Wykazana ofiarną w pracy pomocna nam niewątpliwie będzie w wykonaniu trudnych zadań 1961 roku, jak i następnych lat. Jak wiadomo bowiem, przed naszą hutą otwiera się perspektywa szerokiej rozbudowy do potencjału równego najpotężniejszym zakładom świata. Huta im. Lenina powinna zgodnie z zamierzeniami państwowymi osiągnąć w r. 1965 produkcję 3,5 mln ton stali a w r. 1975 około 10 mln ton.

Biorąc pod uwagę nasz dorobek jak i poważne zadania na najbliższe lata i przypominając te sprawy w Dniu Hutnika, chcę w imieniu dyrekcji huty serdecznie podziękować załozce za dotychczasowy wkład pracy i życzyć jej jednocześnie dalszych sukcesów oraz powodzenia w życiu osobistym i rodzinnym. Specjalnie serdeczne podziękowania i gratulacje przekazuję szanownym naszym jubilatów i pracownikom wyróżnionym z okazji Dnia Hutnika odznaczeniami państwowymi.

Budujemy socjalizm — powiedział na spotkaniu przedstawiciel Kuby

To spotkanie pozostanie na długo w pamięci młodzieży Nowej Huty. Po raz pierwszy gościła ona u siebie przedstawicieli narodu kubańskiego, delegację Stowarzyszenia Młodych Powstańców Kuby, która w ubiegłą środę odwiedziła naszą dzielnicę i kombinat im. Lenina. Na ulicy prowadzącej od Pl. Centralnego do hali widowiskowej ustawili się gromady młodych mieszkańców Nowej Huty, którzy wyszli powitać przybywających na spotkanie drogich gości z Kuby. W tym czasie w hali garaży oczekiwało już około 4 tys. młodych robotników, studentów i uczniów z całego Krakowa, w pierwszym rzędzie z Nowej Huty. Burzą oklasków powitali oni wchodzących na podium: przewodniczącego delegacji (zarazem Stowarzyszenia Młodych Powstańców) bohatera narodu kubańskiego 19-letniego majora Yola Iglesiasa, oraz członków delegacji Andresa Rodrigueza — przewodniczącego organizacji SMP, w prowincji Las Villas, Ne'sora Gultieresa — przewodniczącego organizacji SMP w Hawanie, Ediego Hermardeza — członka Komisji brygad młodzieżowych do budowy miasteczka młodzieżowego i Miltona Mc Donalda — szefa wydziału sportu w SMP. W

spotkaniu udział wzięli także sekretarz ambasady kubańskiej w Polsce, sekretarz KC ZMS tow. Terej, sekretarz KW PZPR tow. Pięta, I sekretarz KKM tow. Wiórkowski, I sekretarz KF PZPR tow. Jakus, I sekretarz KD PZPR tow. Kasprzyk.

Gości przedstawił i powitał I sekretarz KW ZMS tow. Grzegorz Sokółowski, po czym głos zabrał przedstawiciel delegacji kubańskiej tow. Nelson Gultierres. W gorących słowach mówi on o bo-

haterskiej walce narodu kubańskiego o swą wolność i niepodległość. Walka ta prowadzona jest z niezwykłym poświęceniem i zmierzsa do zbudowania na Kubie ustroju socjalistycznego. — Budujemy socjalizm wbrew woli amerykańskich imperialistów — oświadcza mówca, wywołując na sali nową burzę długo niemiłkających oklasków. Słowa o niezłomności narodu kubańskiego w dążeniu do wytyczonego celu zapadają głęboko w serca zebranej młodzieży, która kilkakrotnie przerywała przemówienie oklaskami.

Z kolei głos zabiera sekretarz KC ZMS tow. J. Terej, który w krótkim przemówieniu wyraża solidarność młodzieży polskiej z młodzieżą kubańską i całym narodem Kuby. Zebrani przerywają przemówienie oklaskami, dając tym samym wyraz swych uczuć dla narodu kubańskiego. Jako ostatni zabiera głos sekretarz KW ZMS tow. Najdek, który odczytał projekt wspólnej rezolucji

potępijącej agresywne poczynania imperialistów amerykańskich wymierzonych przeciwko narodowi kubańskiemu i innym narodom Afryki i Południowej Ameryki walczącym o wyzwolenie z pęt kolonializmu.

Burzliwymi oklaskami zebrani przyjęli rezolucję, a następnie zgotowali gorącą owaację delegacji kubańskiej. Dziewczęta w strojach organizacji i regionalnych wręczyły drogim gościom wiązanki kwiatów i upominki. Owacja ciągnęła się przez kilkanaście minut, gospodarze prosili o autografy i adresy, których goście nie odmawiali. Major Yol Iglesias i pozostali członkowie delegacji opuszczali salę z nęcami kwiatów i drobnych upominków. Na zakończenie odśpiewano hymn ŚFMD.

J. Z.



Goście kubańscy otr. mali moc kwiatów.



Mgr inż. Witold Kunstler

Dzień Hutnika okazją do oceny ekonomicznej sytuacji w hucie

COROZNIE obchodzimy „Dzień Hutnika” ustanowiony przez państwo dla uczczenia trudu i niebezpiecznej pracy hutników. Wynika on z „Karty Hutnika”, która jest aktem państwowym stwarzającym dla pracowników hutnictwa szereg przywilejów i dających im znaczne korzyści finansowe. Specjalne wynagrodzenie roczne przysługujące pracownikom hutnictwa za długoletnią nieprzerwaną i nienaganą pracę oraz wyjątkowo uroczyste uznawanie pracy jubilatów hutnictwa połączone z wręczeniem upominków są tego wyraźnym dowodem. Takie przywileje i korzyści przysługują tylko niewielu zawodom i są wyraźnym sprawdzianem wagi, jaką przykładła społeczność do pracy hutnika, którego trud daje krajowi potrzebną mu stal.

W Hucie im. Lenina obchodzimy również nasze doroczne święto „Dzień Hutnika”. Huta nasza, największy w kraju i jeden z największych w Europie zakład hutniczy, święciła go już wiele razy. Ale z roku na rok rośnie nasza produkcja, rośnie znaczenie huty dla gospodarki narodowej, rośnie nasza hutnicza załoga i tym samym wzmagają się wymowa tego święta.

W ubiegłym roku obchody „Dnia Hutnika” zbiegły się z uroczystościami związanymi z 10-leciem rozpoczęcia budowy naszej huty. Uroczystości odbywały się pod hasłami walki o wyższą wydajność pracy i poprawę ekonomicznej sytuacji hutnictwa, a naszej huty w szczególności. Obecnie, w rok po uroczystościach 10-lecia, możemy powiedzieć, że w tym czasie wzrosła w naszej hucie wydajność pracy i poprawiła się jej ekonomiczna. Wszelkie jubileusze, oraz święta są okazją do analizy i oceny pracy w ubiegłych okresach, oraz aktualnej sytuacji. Pozwólcie więc czytelnicy, że z okazji naszego tegorocznego hutniczego święta przedstawiam aktualny stan ekonomicznej naszej huty, który z uwagi na znaczenie Huty im. Lenina dla gospodarki narodowej pokazuje wpływ na budżet państwa.

W gospodarce planowej, która jest ustrojowym założeniem naszego systemu gospodarczego, nie wystarczają przytoczone wyżej stwierdzenia o poprawie wydajności pracy i ekonomicznej. Niezbędne jest tutaj określenie stosunku, w jakim pozostaje ta poprawa do postawionych przed hutą zadań, gdyż od ich realizacji zależy wykonanie przez państwo wszystkich planowych zamierzeń mających na celu poprawę warunków życia ludzi pracy. Miara wykonywania zadań nakładanych na przedsiębiorstwo jest wykonywanie planów produkcji, oraz zysku bilansowego.

W ubiegłych czterech miesiącach bieżącego roku wykonaliśmy zadania nałożone na nas w produkcji towarowej oraz podstawowych asortymentach. Jedynymi widocznymi i bardzo nieprzyjemnymi wyjątkami są nie wykonywane plany produkcji surowców, oraz nie zawsze wystarczająca jakość naszej stali, która utrudnia asortymentowe wykonywanie planów produkcji przez walcownie i w istotny sposób wpływa na ekonomiczność huty. Zadania, które stawia przed swoją największą hutą państwo sprowadzają się bowiem nie tylko do określenia wielkości żądanej produkcji, ale mówią wyraźnie o tym, jakie efekty ekonomiczne ma w postaci zysku oddać państwu. Zysk, który mamy oddać państwu, jest obliczany podliczeniem efektów z wyprodukowanych ton gotowych wyrobów. Określa on w d. b. sposób, jak pracowaliśmy, czy pracowaliśmy zgodnie z nałożonymi na nas zadaniami, które mówią nie tylko ile trzeba wyprodukować, ale mówią jednocześnie za ile mamy produkować i jakie środki musimy oddać państwu i społeczeństwu dla jego potrzeb.

wać i jakie środki musimy oddać państwu i społeczeństwu dla jego potrzeb.

Część wygospodarowanych efektów otrzymuje załoga huty w postaci funduszu zakładowego, który jest zależny od wykonania planów ekonomicznych przedsiębiorstwa. W ubiegłym roku nie wykonaliśmy nałożonych na nas zadań ekonomicznych, co mimo ogólnej poprawy ekonomicznej i wzrostu produkcji stało się przyczyną obniżenia wielkości kwoty funduszu zakładowego w stosunku do funduszu, który otrzymaliśmy za wyniki roku 1958.

Oceniając wyniki I kwartału br. praca nasza nie uległa wyraźnej poprawie, gdyż nadal nie wykonujemy planowanego zysku. Mimo wykonania i przekroczenia planów produkcji towarowej, która w stosunku do IV kwartału ub. roku wzrosła o 3 proc. oraz wykonywania planów produkcji prawie wszystkich asortymentów produkcyjnych nie osiągnęliśmy planowanej obniżki kosztów własnych, oraz nie wygospodarowaliśmy planowanego na I kwartał zysku. Oznacza to, że produkujemy za drogo i poniżej żądanych od nas jakości.

Złożyło się na to wiele przyczyn: subiektywnych i obiektywnych. Tłumaczenie przyczyn tzw. „obiektywnych” wydaje mi się nie celowe. Słuszniejsze będzie przedstawienie przyczyn subiektywnych, bo przez usunięcie ich, a to jest od nas samych zależne, będziemy mogli myśleć o poprawie stanu ekonomicznej huty i zadatkach na przyszły fundusz zakładowy.

Jak już wspominałem, przyczyną nie wykonywania planów zysku jest nieosiągnięcie planowanej obniżki kosztów własnych, oraz niższe ceny zbytu. Przekroczenie planowanych kosztów własnych przez Aglomerownię i Koksoownię, spowodowane głównie chęcią maksymalnej poprawy jakości wadu dla wielkich pieców nie zostało przez wielkie piece wyrównane drogą zwiększania produkcji i poprawy jej jakości. Wzrost kosztów własnych produkcji koksu, aglomeratów i surowców, oraz przekroczenie planowanych kosztów wydziałowych przez prawie wszystkie wydziały spowodowały niewykonanie planowanej na I kwartał obniżki kosztów własnych, która osiągnięta w wysokości 2,2 proc. okazała się niedostateczna.

Trudności produkcyjne wydziałów walcowniczych, wynikające ze zmniejszenia jakości stali, miały wpływ na nieosiągnięcie planowanej wysokości cen zbytu, co obniżyło naszą rentowność poniżej żądanej przez Narodowy Plan Gospodarczy. Trudności nasze pogarsza przeprowadzona ostatnio korekta zaostrzająca zadania gospodarcze, lecz wynikająca z potrzeb kraju.

Dziś nie jest jeszcze za późno na poprawę ekonomicznej, którą można osiągnąć przez oszczędne zużywanie materiałów, przestrzeganie technologii procesów, rytmiczną produkcję, oraz unikanie zbędnych godzin nadliczbowych. Są to środki tak oczywiste, że przytoczanie ich wydaje się być niepotrzebne, ale właśnie tutaj mamy największe niedociągnięcia. Musi również ulec poprawie całości gospodarki materiałowej wydziałów, gdyż zła gospodarka materiałowa jest przyczyną ogromnych i niepotrzebnych strat.

Tylko natychmiastowa poprawa naszej ekonomicznej przez obniżenie kosztów własnych produkcji, oraz poprawę jakości produkcji może nam dać gwarancję wygospodarowania nałożonego na hutę zysku i tym samym uzyskania prawa odpiisu na fundusz zakładowy w wysokości zadowalającej nasze wspólne życzenia.

Niech „Dzień Hutnika” będzie przełomem w naszym zrozumieniu wagi i znaczenia poprawy pracy na każdym odcinku. Przygotowań do Konferencji Partyjno-Ekonomicznych, rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy winny pogłębić rozrachunek gospodarczy, który precyzując zadania ekonomiczne stanowisk pracy umożliwi ocenę wykonywanych zadań, a następnie bardziej prawidłowy podział środków funduszu zakładowego.

Na imię jej: blacha ocynowana. Rodowód? Narodziła się w Hucie im. Lenina, w niedzielę 7 maja, parę minut po godzinie 17. Jest niezwykle urodziwa, gdzieś tam nawet porównywać ją z blachą czarną. Niewielkie arkusze ułożone w stos błyszczą jak dobrze wypolerowane zwierciadło. To już szczyty kariery hutniczej i ranga należna zw. galanterii. No i oczywiście odpowiednia wysoka stawka w cenniku. Blacha cienka, powleczone warstwą cyny jest niemal trzykrotnie droższa od blachy czarnej.

Jak rozpocząć wstępną produkcję? Oni wybrali nieco odmienną drogę, zrywając całkowicie z przyjętym w takich wypadkach schematem. Wybrali się do zakładu, który został im wskazany jako najpoważniejszy odbiorca ich przyszłej produkcji. Do zakładów wyrobu opakowań blaszanych (głównie puszek konserwowych) „Artigraph” w Krakowie. Nie chodziło o zwyłą ciekawość, ale o poznanie wymagań przyszłego odbiorcy.

Jest biała i błyszcząca jak lustro

Pomysł okazał się znakomity. Z wizyty w zakładzie skorzystali bardzo dużo. Dowiedzieli się po pierwsze, że zakład musiał sprowadzać dużo blachy cienkiej, ocynowanej z zagranicy, z Anglii, Francji, NRF i ze Stanów Zjednoczonych. A więc — świadomość swojej ogromnej roli w akcji antyimportowej.

Zobaczyli, oglądali na własne oczy, jak z arkuszy blachy robi się puszki konserwowe. Poznali wymagania odbiorcy, uzyskali pewność, że to co slyszeli nie jest żadną przesadą. Blacha na puszki musi mieć wiele zalet: poza odpowiednim formatem musi się odznaczać naczytą, nie za cienką i nie za grubą powłoką cyny, musi mieć odpowiednią twardość i szereg innych jeszcze właściwości. Po nawiązaniu kontaktu z odbiorcą, można było dopiero przystąpić do prób rozruchowych.

Kierownik Oddziału Blach Powlekanych Walcowni Zimnej mgr inż. Zdzisław Kotarba nie był swym radości. Po serii żmudnych prób rozruchowych, w czasie których wypróbowano na dziesiątą stronę wszystkie mechanizmy, przysłała 7 bm. kolej na egzamin najważniejszy, ale i zarazem najtrudniejszy. Rozruch na gorąco z wypełnieniem wanieli roztopioną cyną, to już niemal eksploatacja. Wszyscy zadawali sobie pytanie: czy się uda, czy nie będzie jakiejś przykryj niespodzianki? Ma powód do radości inż. Kotarba i jego ludzie. Próba bowiem wypadła wspaniale.

Mają jej bilans. Pocynowano ok. półtonię tony blachy. Praca agregatu z każdą godziną była lepsza, arkusze równo powleczone, nieskazitelnie białe i błyszczące. Promieniował radością nie tylko inż. Kotarba jako użytkownik, ale i inż. Leon Stawowczyk z kierownictwa rozruchu, inż. Józef Szaliński, a przede wszystkim chyba ekspert amerykański mr Bennett, reprezentujący angielską firmę Had Wrighston, która nadesiała urządzenia Ocynowni. Wprawdzie wyszło na jaw trochę rozmaitych usterek i blacha nie była od razu pierwszego gatunku, ale inaczej przecież nie może być. Najważniejsze, że cynowanie poszło dobrze. Wyregulowanie mechanizmów, to już tylko kwestia dni.

Przy urządzeniach, które nie są ani bardzo duże, ani tak na oko zbyt skomplikowane, wdajemy się w pogawędkę.

— Czy duża część załogi przeszła szkolenie i przygotowanie? Jak jest z kwalifikacjami?

— Mamy załogę bardzo dobrą, mówi kierownik Oddziału inż. Kotarba. Samych dobranych ludzi. Więcej niż połowa posiada średnie wykształcenie techniczne, bądź ogólne. Bez pełnego wykształcenia podstawowego nie ma ani jednej osoby. Dalszym atutem załogi jest młodość...

Młoda, pełna zapału załoga, świetne super nowoczesne urządzenia! Tak, oddział ten wystartuje chyba doskonale. W czerwcu czeka go już normalna produkcja i pierwszy w historii plan wynoszący 500 ton blachy. Zrobią? Na pewno nie przyniosą hucie wstydu ludzie z Ocynowni, ubiegający się o hutnicze ostrogi właśnie w Dzień poświęcony specjalnie rycerzom niegasnącego ognia — polskim hutnikom.

Józef Jasik jest starszym cynowaczem (to tak jak gdzie indziej brygadystą). Przyszedł z Aglomerowni. Nie zraził się zupełnie inną specyfiką pracy. Zawiał się i postanowił zostać prawdziwym hutnikiem-walcownikiem. Legitymuje się średnim wykształceniem ogólnym, dużą inicjatywą i zapałem. Zdał egzamin z wyróżnieniem. Jest dumny, że dopiął swego...

Kazimierz Kulesza — technik walcownik, młody, kęzący zaledwie 23 lata chłopak. Przyszedł ze starego hutnictwa ze Śląska. Zgromadził od razu wokół siebie takich, jak on sam młodych. Chęć zawiązać brygadę młodzieżową.

Ryszard Niemiec objął chyba najtrudniejsze stanowisko sortowacza blachy. Wszystko inne robią w zasadzie mechanizmy i automaty, tylko sortować trzeba ręcznie. Praca wymaga i wysiłku fizycznego i stale napiętej uwagi, w dodatku jeszcze tempa. Zdał bardzo dobrze egzamin, ale dalej się uczy. Pragnie ukończyć technikum.

Zygmunt Marynowski — przyjechał z Huty Stalowa Wola. Jest technikiem. Wkłada — jak się to mówi — całe serce do roboty. Zapowiada się jako dobry, odpowiedzialny za siebie i za innych starszy cynowacz.

Kogóż jeszcze wymienić spośród wielu? Trzeba wyróżnić brygadystę wykańczalni Jana Urbańskiego, „starego” pracownika HIL, od 1953 roku nabywającego wiedzę i doświadczenie. Cała załoga zresztą hartuje się w trudnych dniach rozruchu, tworząc powoli jeden zwarty, mocny kolektyw.

Ambasador ZSRR A. Aristow gościem naszych hutników

W ubiegłą sobotę bawił w Hucie ambasador Związku Radzieckiego A. Aristow. Miłego gościa przyjął serdecznie aktyw społeczny oraz kierownictwo Huty im. Lenina. W czasie spotkania z przedstawicielami kierownictwa i aktywu partyjnego ambasador ZSRR podzielił się uwagami i wrażeniami, jakie wywarła na nim Nowa Huta i sm kombinat. Były to pochlebne dla nas słowa.

Tow. Aristow, z wykształcenia hutnik, był niegdyś pracownikiem naukowym w tej dziedzinie. Dlatego też jak podkreślił, zawód metalurga jest mu szczególnie bliski.

W czasie spotkania mówił on wiele o szybkim tempie rozwoju przemysłu hutniczego w ZSRR. „Jesz-



Ambasador A. Aristow wraz z kierownictwem Huty im. Lenina. Fot. J. Brożek

cze niedawno pamiętamy, jak produkcja stali w Kraju Rad sięgała tylko 17 mln ton. Marzyliśmy wówczas o kilkudziesięciu milionach. I oto w ubiegłym roku nasz kraj wyprodukował już 65 mln ton stali. Szybкими krokami idziemy naprzód i w okresie najbliższych lat nie tylko dogonimy, lecz i prześcignemy pod tym względem USA”. Tow. Aristow życzył dalszych sukcesów nowohuckim hutnikom.

W imieniu kierownictwa gospodarczego naszej huty drogiego gościa witał naczelny dyrektor kombinatu tow. Kolomyjski, a w czasie spotkania przemawiali wiceminister Przem. Ciężkiego Kaim i sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Jakus.

Na zakończenie swego pobytu w hucie ambasador ZSRR A. Aristow wręczył dyrektorowi naczelnemu upominek symbolizujący zdobywanie Kosmosu przez człowieka, natomiast od hutników kombinatu otrzymał podarek symbolizujący ich pracę. (rw)

Nowy klub korespondentów

Z inicjatywy egzekutywy organizacji partyjnej Wielkich Pieców zorganizowano Klub Korespondentów, który nawiązał już ścisły kontakt z redakcją naszej gazety. Przewodniczącym Klubu został wybrany JERZY CZARNOPYSKA, a sekretarzem IRENA WIECZOREK.

W dniu 9 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie zespołu redakcyjnego Klubu Korespondentów, na którym opracowano plan na najbliższy okres czasu i przydzielono konkretne zadania dla członków. Główna uwaga społecznego kolektywu Klubu koncentrować się będzie do końca czerwca przede wszystkim na opracowywaniu korespondencji i artykułów do „Głosu Nowej Huty” i Rozgłośni Zakładowej na temat przygotowań do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej, zaplanowanej na dzień 26 czerwca br. Wiele istotnych propozycji dotyczących metod pracy Klubu i uatrakcyjnienia form propagandy na wydziale zgłosili w czasie narady członkowie Klubu: tow. inż. STANISŁAW CZOSNYKA, RYSZARD CYGAN, FRANCISZEK KUMPICKI i ZBIGNIEW CZOŁOWSKI.

W pracach Klubu Korespondentów w Wydziale Wielkich Pieców brać będzie udział szerszy aktyw organizacji partyjnej i organizacji społecznych oraz kolektyw kierowniczy wydziału.

Zdrowy ferment

Wszystko zaczęło się ponad rok temu. Trudno dziś powiedzieć czy jedynym bodźcem do „fermentu” była chęć pokazania organizacji, czy po prostu była to metoda walki z nudą, która zaczęła wdzierać się do zakładu. Praca na bateriach koksowniczych szła nieźle, ale „przecież może być jeszcze lepiej” pomyśleli młodzi koksownicy i zaczęli dokładnie przyglądać się swojej pracy. Wtedy dostrzegli szereg niedomagań, którym postanowiono wydać zdecydowaną wojnę.

Chęć zakładania brygad dotarła także i do ZK, powstała już nawet takowa w Utrzymaniu Ruchu; JÓZEK WĘGIEL wysunął wniosek (na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym), żeby rozszerzyć ruch współzawodnictwa i na inne odcinki.

— *Uważam, że brygady produkcyjne trzeba założyć również wśród pracowników obsługujących baterie, przyczyni się to do podniesienia wydajności, no i będziemy mogli wykazać się konkretnymi efektami.*

A więc chęć pokazania się? Być może, lecz nie tylko o to chodziło. Zresztą obojętnie jak byśmy nazwali narodziny inicjatywy, jedno nie ulega wątpliwości, że był to zdrowy ferment, który stał się zaczątkiem dobrej roboty.

Mimo, że propozycja podobala się dyrektorowi, przestrzegano młodych przed pochopnym braniem na siebie dużej odpowiedzialności.

— *Po co? Na co? Czy jest sens?* — pytali jedni — głównie spośród średniego dozoru.

— *Bo chcemy lepiej pracować, nie jesteśmy zadowoleni z tego, co dziś jest, chcemy lepiej wykorzystać urządzenia, solidniej je pielęgnować — odpowiadał drudzy i upierali się przy swoim. A na upór nie ma lekarstwa. Tym bardziej, że trafiła się nadarzająca się okazja: dyrektor zwrócił się do ZMS-owców, by zajęli się usuwaniem drobnych usterek i wykonywaniem podręcznych napraw, bo sytuacja na tym odcinku jest ciężka i „tylko wy możecie pomóc w jej rozwiązaniu”... Dyrektor dotknął bardzo czulej struny, która jakby w odzwiedzie zadźwięczała propozycją młodych: właśnie chcemy objąć (wreszcie) którąś baterię, a pokażemy, jak się pracuje...*

Dyrektor zwołał naradę i proponuje oddanie w ręce młodzieży dwóch baterii, żeby objąć cały cykl produkcyjny, całą taśmę.

— *Trochę się bójmy od razu dwóch baterii, ale rozglądniemy się wśród swoich, postaramy się skompletować dwa zespoły.*

I tak zaczęły się przygotowania do przejęcia baterii przez ZMS-owców. Zwrócono się do kilkudziesięciu pracowników z deklaracją-propozycją przejścia do młodzieżowych zmian.

— *Nie chodziło nam o orłów, dobieraliśmy mniej więcej według wieku, no i przydatności w brygadach, które stawały przed sobą poważne zadania. Nie wybieraliśmy także najlepszych baterii, zdecydowaliśmy się na pierwszą i drugą, a więc najstarsze agregaty, z których jedna jest już mocno zdezaktualizowana, druga jest lepsza, w ten sposób wyrównują się nasze szanse.*

Powoli kształtował się młodzieżowy zespół, który 1 kwietnia przystąpił do pracy na dwóch bateriach. Był to prawdziwy kij w mrowisko. Starsi widząc, że młodzi naprawdę nie żartują, wzięli się w garść i mówią: co! — oni myślą, że będą lepsi, zobaczymy!

— *Lepsi, nie lepsi (choć i o to się postaramy), po prostu dobraliśmy się w zgrany kolektyw, żeby pracować wydajniej niż dotychczas, i w jeszcze lepszej atmosferze, a jak się komuś nie podobamy, to nic na to nie poradzimy, pogadamy za jakiś czas...*

Minął miesiąc, idzie drugi, ustaly prze-komarzania i dyskusje, rzecz nabiera normalnego biegu, młodzi pracują i wciąż się niepokoją, wciąż dążą do czegoś nowego. Wszystko, co im się nie podoba, chcą zmieniać, poprawiać, ulepszać. WIE-SIEK KWAŚNIEWSKI, JÓZEF WĘGIEL i STASZEK KARWACKI nie ukrywają słabości; mówią i o tym, że młodzieżowe zespoły nie mogą wyeliminować „lamania wsadu”.

— *Czy dawniej było lepiej?*
— *Nie, ale chcemy i ten problem jakoś rozwiązać.*

Na twarzach moich rozmówców rysuje się wyraz nadziei, widzę, że wierzą w to, co mówią, choć mówią jakby przytłumionym głosem. W ogóle wyznają zasadę: lepiej więcej robić a mniej mówić. Bo i po co dużo mówić, wystarczy spojrzeć. Już pierwszy rzut oka na baterie obsługiwane przez młodych koksowników zmusza do zanotowania: wyblone ścianki, ład i porządek, liczne hasła — to świadectwo dobrej pracy. Właśnie przechodzimy rampą do następnej baterii; szedłem nią rok temu, utykając co krok w usypiskach pyłu węglowego; dziś idę jak po wygładzonym moście, znikły zasy.

— *Bo widzisz, porządek to nasze podstawowe założenie. Chyba jak nigdzie ma on u nas olbrzymie znaczenie w organizacji pracy, a w ostateczności odbija się na wynikach pracy. Dlatego staramy się go przestrzegać na każdym kroku.*

Rozmowa z kierownikiem wydziału inż. PIECZONKA, jego zastępcą inż. ARASZ-KIEWICZEM, kierownikiem zmiany inż. DUDKIEM utwierdza mnie w przekonaniu, że najmocniejszą stroną młodzieżowej załogi, to właśnie: estetyka i porządek. Kierownik, zwykle ponoć powściągliwy w wyrażaniu (zwłaszcza dobrej) opinii i tym razem woli powstrzymać się z oceną wyników, ale o jednym mówi bez zastrzeżeń: właśnie o dobranym kolektywie, mającym dużo prawdziwych chęci do pracy, dążącym do poprawy jakości swojej pracy, troszczącym się o urządzenie.

— *Czy to ma jakiś wpływ na pozostałą część załogi?*

— *Niewątpliwie tak. Młodzi są tu zachęcającym bodźcem do lepszej pracy.*

— *Ja już zaobserwowałem b. pozytywne zjawisko na baterii trzeciej — dodaje inż. Dudek. — W ślad za pierwszą i drugą znacznie się ostatnio podciągnęli. No i jeszcze jedno warto podkreślić, od kiedy zaczęły pracować brygady młodzieżowe, nie było ani jednej bumelki.*

Otóż to. Zmiana stosunku do pracy jest bodźcem najważniejszym sukcesem ZMS-owskiego eksperymentu. Na tym polega ów przysłowiowy kij w mrowisko — jak to określił inż. Araszkiewicz.

— *Przyznać muszę — zwierza się przewodnik baterii WALCZAK — że szedłem tu niechętnie, bo do tej pory szło kiepsko, a teraz jakby mi przyszło wracać na stare miejsce, to zrobiłbym to jeszcze nie chętniej niż przyszedłem. Robota jakoś idzie lepiej i daje większe zadowolenie...*

Pozostało tylko dążenie do poprawy wyników, do ciągłego doskonalenia metod i organizacji pracy. Na każdym kroku. Rozmawiamy np. z ubijaczem na 2 maszynie — BRĄGLEM.

— *Pracuję tu już kilka lat, niejedno już zmieniono w tym czasie; czy nie dabo- by się — zwraca się do sekretarza ZMS — wprowadzić rotację na stanowisku I ubijacza. Po pierwsze ulży się jemu (będzie mógł trochę odpocząć), a poza tym inni nauczą się tej roboty; wtedy przy uruchamianiu nowych baterii, czy w wypadku choroby nie będzie problemu z ustawieniem odpowiedniego człowieka.*

Tak właśnie rodzą się nowe myśli, nowe projekty, które sieją zdrowy ferment wśród załogi.

JAN ZABICKI



Mikolaj Lepa



Boleslaw Stracyński



Adam Glanc



Tytus Fafara



Aleksander Szydłowski



Antoni Piotrowski

NASI JUBILACI

Na uroczystej akademii, zorganizowanej z okazji Dnia Hutnika w hali widowiskowo-sportowej huty wielu starych, zasłużonych pracowników kombinatu, którzy obchodzą w br. jubileusz 25, 35 i 40 lat pracy w hutnictwie otrzyma za wy-dajną i nienaganną pracę cenne nagrody rzeczowe i pieniężne.

Najstarszymi jubilatami, mającymi poza sobą 40 lat pracy w hutnictwie są: główny księgowy DR — Kazimierz Wajnbergier, Bronisław Góra — żuźliowy z wydziału Walcownie Wstępne, Jan Misza — tokarz z wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń, Stanisław Zoła — walcownik z P-60 i Antoni Piotrowski — pracownik W-94.

35-lecie pracy w hutnictwie obchodzą w br. Aleksander Szydłowski — starszy inspektor mieszkaniowy DA, Adam Glanc — ślusarz z wydziału Remontów Pieców Hutniczych, Szepepan Cichy — rdzeniarz wydziału Odlewnie W-1, Jan Korzybski — przod. ruchu ogólnego z Aglomerowni, Mikolaj Lepa — mistrz Zakładu Keksochemicznego i Franciszek Glazer — K-8 Zakładu Kokschemicznego oraz 25-lecie: Bolesław Stracyński — kierownik wypalania ZMO, Władysław Grzebyszak — z-ca kierownika działu Kadr, Franciszek Maślak — maszynista wydziału Walcownie Wstępne, Mieczysław Zak — mistrz Wydziału Remontów Pieców Hutniczych, Piotr Mucha — formierz Wydziału Odlewnie W-1, inż. Zygmunt Toporkiewicz — technolog DI/ IN oraz Tytus Fafara — mistrz wydziału Walcownia Drobna.



Jan Misza



Jan Korzybski

Wymowne cyfry

O naszym kombinacie hutniczym można mówić nieskończenie. Socjologowie i pisarze, technicy i plastycy, fotografowie i społecznicy — każdy znajdzie tu dla siebie bogactwo zjawisk, ludzi i zdarzeń. Najwięcej jednak powiedzą o hucie ekonomiści.

Bo też nasza huta jak żadna chyba inna inwestycja powojenna, związana jest jak najściślej ze wzrostem naszego potencjału gospodarczego. Aniśmy się nie spostrzegli, że nasz kombinat stał się prawdziwym potentatem przemysłowym. I to nie były ja-

kim: na blisko 700 ha terenie z ponad pół tysiącem budynków o kubaturze przekraczającej 9 mln m³, w których zamontowano przeszło 165 tys. ton różnych maszyn i urządzeń.

*
W ostatnim roku nasza huta wzbogaciła się o kilka nowych, ważnych obiektów produkcyjnych i agregatów hutniczych, m. in.: 370-tonowy piec martenowski nr 9, nowoczesną walcownię rur zgrzewanych i walcownię profili drobnych. W ruchu znajdują się ocynownia i ocynkownia blach i oddział blach transformatorowych. Wartość oddanych inwestycji od początku budowy kombinatu oblicza się na kwotę 16,5 miliarda złotych (wg. nowych cen przeliczeniowych), a będących w toku realizacji na 2.300 mln złotych.

*
Do końca bieżącego roku uruchomione zostaną jeszcze dwie nowe baterie koksownicze, wielki piec o pojemności przekraczającej 1700 m³ i 370-tonowy piec martenowski nr 10. Nowe agregaty hutnicze zwiększą o 50 proc. produkcję koks, o 35 proc. surowki wielkopiecowej i 15,4 proc. stali.

*
Rozbudowa kombinatu w okresie bieżącej 5-latki do 3,5 mln ton stali rocznie kosztować będzie dalsze 14,3 miliarda złotych. Część planowanych robót na ten okres na kwotę 1,3 mln zł budowniczo huty wykonali dodatkowo w minionym roku. Z orientacyjnych założeń na wykonanie inwestycji potrzebnych, aby produkcja Huty im. Lenina wzrosła do 6,5 mln ton stali rocznie wynika, że wydatkuje się jeszcze 35 miliardów złotych.

*
Po przekazaniu do eksploatacji jeszcze w br. czwartego wielkiego pieca, w naszej hucie rozpocznie się budowa nowego kolosa o pojemności 2 tys. m³. Tej wielkości pieców nie spotykało się dotychczas w światowym hutnictwie. O potrzebie wyposażenia naszej huty w „dwutysięczniki” zdecydowały ekonomiczne korzyści. Nakłady inwestycyjne przewidziane na wybudowanie takiego kolosa są tylko o około 50 proc. wyższe od kosztów wzniesienia wielkiego pieca dwukrotnie mniejszego.

Po podjęciu pracy przez „dwutysięcznik”, co zaplanowane jest na pierwsze półrocze 1964 r., roczna produkcja surowki w naszej hucie osiągnie ilość około 3.200 tys. ton. (dz.)

Spotkanie przyjaciół

Jak już informowaliśmy w ostatnim numerze, niedawno bawiła w Nowej Hucie 300-osobowa grupa gości radzieckich, którzy odwiedzili nasz kraj Pociągiem Przyjaźni.

Burzą oklasków powitali zebrani przemówienia zarówno gospodarzy jak i gości, w których dali oni wyraz serdecznej i braterskiej przyjaźni łączącej nasze narody.

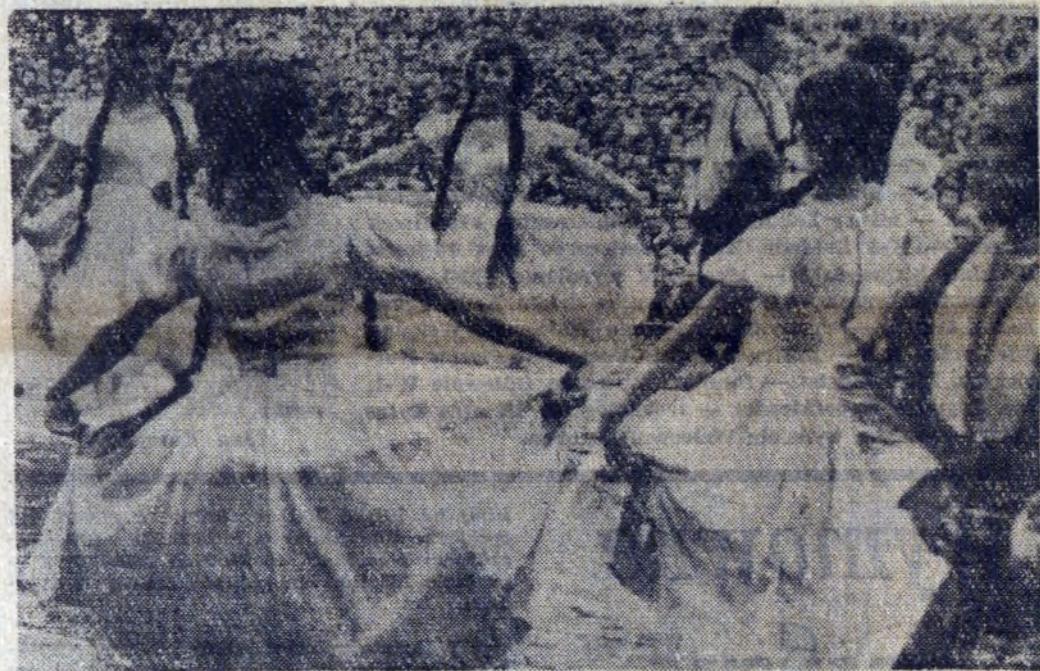
Podczas spotkania w sali teatralnej HIL sekretarz KF PZPR tow. Nowicki wręczył przewodniczącemu delegacji statuetkę hutnika i gorąco podziękował w imieniu załogi — za odwiedzenie Nowej Huty.

Z poezją i piosenką



Jest sobota. W niedawno uruchomionej w ZDK kawiarni, urządzonej estetycznie i ze smakiem, zebrało się kilkadziesiąt osób. Z głośnika radiowego płynie „Oczarowanie” w wykonaniu nestora polskich pieśniarzy, Mieczysława Fogga. Po godzinie 18 muzyka urywa się, za chwilę początek „sobotniego cocktailu” — nowej formy pracy kulturalnej w naszym Domu Kultury. Dzisiaj w imprezie bierze udział krakowski poeta Cyprian Czernik, znany nam już ze swych utworów drukowanych w wielu czasopiśmie, jak

istnieć. Pozostali jego członkowie przechodzą obecnie na „małe formy” pracy, nie zobaczymy więcej sztuk teatralnych, które przecież (jak chociażby „Znajda”) cieszyły się dużym powodzeniem wśród nowohuckiej publiczności. Warto więc pomyśleć nad zorganizowaniem nowego zespołu dramatycznego, stanowiącego tak potrzebne uzupełnienie spektakli Teatru Ludowego, nie zawsze i nie dla wszystkich zrozumiałych, obliczonych na



Tanecznicy zespołu ZDK.

„ITD”, „Szpilki”, „Karuzela” i w dzienniku „Gazeta Krakowska”. Spotkanie prowadzone jest ciekawie i żywo przez ob. Cz. Tarnopólskiego, który rozdzielił fraszki między uczestników. Każdy z nich odczytuje tę fraszkę która najbardziej mu się podoba. Później autor zapoznaje nas ze swymi wierszami lirycznymi. Ale jeżeli mowa o cocktailu, to musi być pewne urozmaicenie. Pan Bronisław Scibor z estrady operowej wykonuje arie operowe i popularne piosenki, jak „Zaczarowana gitara” czy „Kochana, ja wrócę”. Wieczór upływa w bardzo przyjemnej atmosferze. Rozpoczyna się wreszcie dyskusja, a właściwie swobodna rozmowa na temat twórczości młodego poety.

„Cocaille” organizowane są w ZDK w każdą sobotę o godz. 18, naprawdę warto wziąć w nich udział, spędzić swój wolny czas z poezją, muzyką, przy czarnej (dobrej!) kawie.

W Domu Kultury trwają intensywne przygotowania zespołów do centralnych eliminacji, jakie odbędą się w Warszawie. Zakwalifikowały się do nich: balet, estrada taneczna, zespół akordeonistów i soliści z estrady operowej. Wierzymy, że i w stolicy nasi młodzi artyści-amatorzy osiągną niejednego sukcesu.

Praca artystyczna ZDK zdobywa coraz większe uznanie i rozgłos. Zespoły, które występowały w Krakowie do dnia 1 maja spodobały się tak bardzo, że zaangażowano je na Dni Krakowa. W tym okresie popisywać się będą swymi umiejętnościami na Rynku Krakowskim.

Zaplanowane są także wyjazdy w teren. W dniu 27 maja zespół baletowy naszego ZDK wyjeżdża na Górę Annę, gdzie uświetni uroczystości związane z rocznicą powstania śląskich. W drodze wymiany, chór i balet wyjadzie prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu do Opola, skąd w następnej kolejności zobaczymy u siebie tamtejszy zespół artystyczny.

Mniej pocieszającą wiadomością jest fakt, że zespół teatralny Fr. Lechowicza przestał

widzieć już wyrobionego teatralnie. Jesteśmy przekonani, że w Nowej Hucie znajdzie się wielu zdolnych ludzi, którzy chętnie wstąpią do amatorskiego zespołu dramatycznego. A może zorganizować odpowiedni „werbunek”? Z pewnością przyniesie pożądane rezultaty. (dr)

O najnowszych nabytkach w postaci Ocynowni Ogniowej i Ocynowni Ciągłej Blach już wszyscy dobrze wiemy, jakoś niepostrzeżenie jednak przeszło oddanie do ruchu agregatu Yodera w Wydziale Rur Zgrzewanych. Agregat ten produkuje profile gięte na zimno, posiadające szerokie zastosowanie w budownictwie. Można wyrabiać z nich futryny drzwiowe i okienne, można używać i do innych celów. Hala Wydziału Rur Zgrzewanych tymczasowo tylko „przysłuła” pod swój dach to urządzenie. W przyszłości będziemy mieć w hurie osobny wydział profili giętych, w którym obok agregatu Yodera o wydajności ok. 15 tys. ton profili rocznie, zamontowany zostanie drugi agregat produkcji radzieckiej. Będzie on produkował większe profile od Yoderowskich, przeznaczone dla potrzeb rolnictwa, górnictwa (do obudowy chodników) i do innych celów. Zdolność produkcyjna tego agregatu wyniesie ok. 70 tys. ton profili giętych rocznie.

Zaglądamy w przyszłość

PIĘCIOLATKA

Powiększy się znacznie stan posiadania załogi Ocynowni. W najbliższym czasie obok tego obiektu rozpoczną się prace budowlane drugiej Ocynowni, ale już nie ogniowej lecz elektrolitycznej. Uruchomienie obiektu, którego urządzenia pochodzą z USA, przewidziane jest na 1953 rok. Czym się różni ta Ocynownia od obecnej? Blacha ocynowana ognioowo ma stosunkowo grubą warstwę pokrycia, cynwana zaś elektrolitycznie — o połowę cieńsza. Rzecz nie tylko zresztą w oszczędności drogiej cyny (za 1 kg z importu płaćmy 132 zł), ale i w wydajności.

MARTEHOBKA

NASI RADZIECCY TOWARZYSZE Z „MARTE-NOWKI” — METALURGICZNYCH ZAKŁADÓW W MOSKWIE PISZA

PO NOWE ZWYCIĘSTWA

Czasy, w których żyjemy charakteryzuje wzmożona walka o dzieło komunizmu. I właśnie teraz cały kolektyw naszego zakładu walczy o tytuł przedsiębiorstwa komunistycznej pracy. Stoją przed nami nadzwyczaj ważne zadania, więc odpowiedzialnie i twórczo musimy pracować hutnicy, żeby osiągnąć zamierzony cel. Drugi rok siedmiolatki był dla naszego kolektywu rokiem wielkich sukcesów w pracy i wielkiego rozmachu naszych twórczych możliwości.

Mówi się zwykle, że cyfry pozbawione są poezji, że trudno poza nimi zobaczyć prawdziwe życie kolektywu. Mimo wszystko chcę przytoczyć parę cyfr, — bo charakteryzują one to napięcie, którym byli ogarnięci ludzie, te dziedziny, które są już zdobyte, i te które dopiero zamierzamy zdobyć. Przed terminem wypełniając plan drugiego roku siedmiolatki, daliśmy 1394 tony kalibrowanej stali, do 7,5 proc. zmniejszono braki, do 17,5 proc. — ubytek od braków. Wydajność pracy wzrosła o 3,1 proc. Ten sukces jest własnością całej załogi.

Czas jednak nie stoi w miejscu. Wciąż idzie naprzód. I dlatego, by mu dotrzymać kroku, w trzecim roku siedmiolatki powinniśmy pracować jeszcze lepiej.

Jakie zadania musimy podjąć, żeby z honorem wypełnić program trzeciego roku siedmiolatki? Dalsze obniżenie braków, zwiększenie produkcji i jej ciągłości. Naturalnie

bez dobrego technicznego wyposażenia sukces jest niemożliwy. I dlatego będziemy walczyć o dalsze unowocześnienie oprzyrządowania, wprowadzenie najnowszej technologii, zapoznanie się z nowoczesną techniką. Już prędko wszystkie operacje będą zmechanizowane.

W walce o dzieło komunizmu nie można zapominać także o człowieku. I dlatego jeszcze bardziej aktywnie i

szerszej rozwinię swoją pracę nasz kolektyw agitacyjny, radio-gazeta, gazetki ścienne, kółka samokształceniowe i seminaria wiedzy politycznej i ekonomicznej.

My niejednokrotnie wykonywaliśmy zadania produkcyjne dla naszych przyjaciół, w tej liczbie i dla Polski. Również i w najbliższej przyszłości nasz kraj będzie korzystał z naszej produkcji. Możemy szczerzyć się tym, że wnosimy nasz wkład w sprawę ludzkości.

NIECH ZWYCIĘŻA DZIEŁO KOMUNISTYCZNE!

J. SOKOŁ
kierownik oddziału

Cieszymy się sukcesami przyjaciół

DRODZY TOWARZYSZE! Jestem bardzo rad, że cząstka mojego trudu, włożona w dzieło oswobodzenia Polski od faszystów, pomogła w zbudowaniu Polski socjalistycznej. Jako starszy sierżant, razem z moją jednostką byłem w wielu polskich miastach: Białymstoku, Bydgoszczy, Zakopanem, Toruniu, Krakowie, Poznaniu i in. Prócz tego, jako specjalista elektryk brałem udział w montażu i remontach aparatów rentgenowskich i urządzeń do fizykoterapii w rozmaitych polskich szpitalach i klinikach. Rząd Polski wysoko ocenił moją pracę, nagradzając mnie trzykrotnie brązowymi krzyżami. Serdecznie się cieszę, kiedy widzę jak śmiało roz-

wija Polska Rzeczpospolita Ludowa swój przemysł, rolnictwo i kulturę. Dowiedziałem się niedawno z gazety, że zostało podpisane porozumienie handlowe pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską na rok 1951.

Związek Radziecki wybuduje w Polsce konieczne jej urządzenia, dostawi rozmaite surowce i towary. 16 lat temu został podpisany układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. Mińione 16 lat udowodniły, że braterska pomoc i wszechstronna współpraca pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską przyniosły naszym narodom duże sukcesy. Nasza przyjaźń gwarantuje u mocnienie jedności wszystkich państw socjalistycznego obozu. Pozdrawiam was towarzysze, przy okazji święta.

G. GRABOSZNIKOW
technik normowania
na zgniataczu.

W ODWIEDZINACH

Nowa Huta, gdzie ołbrzymią większość stanowią rodziny hutnicze, jest pięknym przykładem troski naszego państwa o pracowników przemysłu hutniczego. Głównie dla nich powstało tak szybko wielkie, bo już stutysięczne miasto, dla nich buduje się nowoczesne bloki mieszkalne, rozwija się sieć handlowa i usługowa, dla nich urządzono duże i jasne przychodnie lekarskie, dla nich rozbudowuje się placówki kulturalne.

Nie często piszemy o warunkach życia hutników i ich rodzin, a przecież zachodzą w nim bezustannie duże zmiany.

Zaglądnijmy dziś do mieszkań, odsłoniemy Czytelnikom ich tajemki, kulisy życia kilku przedstawicieli wielkiej braci hutniczej, załogi Huty im. Lenina.

Długoletni pracownik Wielkich Pieców, ob. Stanisław P. zmienił niedawno mieszkanie. W starym było już za ciasno. Rodzina powiększyła się, najmłodszy synek ma niecały rok, dwie córki chodzą już do szkoły. Trzy pokoje z kuchnią na osiedlu Spółdzielczym, to mieszkanie, o jakim marzyła rodzina. W łazience szumi pralka, którą gospodyni szybko wylączy, prosząc nas do dużego pokoju. Stąpamy po miękkim dywanie, śladamy wszystkich przy stole nakrytym wzorzystą serwetą. Pokój jest słoneczny, panuje w nim ład i porządek. Na balkonie 8-letnia Małgosia

sadzi w skrzyneczkach różnokolorowe bratki.

Od czego zacząć rozmowę? Oczywiście od Stanisława P. i jego rodziny.

— O takich wygodach nawet nie marzyłam — mówi żona, młoda jeszcze kobieta w śnieżnobiałym fartuszk. Mnie, jako gospodynię, cieszy najbardziej kuchnia, która nie wymaga prawie żadnych kosztów. Szafka z półkami doskonale zastępuje kredens, piec gazowy działa bez zarzutu.

W tym momencie słychać płacz dziecka i pani Zofia przeprasza nas, spiesząc do drugiego pokoju. Synek się obudził...

Poznowe kontynuuje pan Stanisław. — Moim najbliższym zamiarem jest kupno telewizora. Marzą o nim zwłaszcza dzieci, a i żona miałaby trochę rozrywki wieczorem. Mnie osobiście najbardziej interesują zawody sportowe, często transmitowane przez telewizję. Na kupno telewizora myślę przeznaczyć premię z Karty Hutnika, resztę spłacić powoli w ratach. Niestety trudno obecnie nabyć aparat telewizyjny. Dlaczego ich produkcja jest tak niska?

Stawiając to retoryczne pytanie, pan Stanisław szybko przechodzi do innej sprawy. Jest nią tegoroczny Wyścig Pokoju, który podobnie jak i nas, pasjonuje gospodarza.

Ale oto wraca ze szkoły druga córka i słyszymy dółatujący z kuchni stuk naczyń.

Zbliża się pora obiadu. Mimo gościnnych zaproszeń do stołu, dziękujemy za miłą wizytę i opuszczamy sympatyczną rodzinę.

Z kolei odwiedzamy inż. Józefa M., zatrudnionego w Walcowni Drobnych Profili. Rozmawiając z nami, młody absolwent AGH z entuzjazmem wyraża się o swojej pracy. Ale chodzi nam przecież o warunki życia, problemami zawodowymi zajmiemy się przy innej okazji.

Zajmuje on wraz z matką, miłą starszą panią, niewielkie, przytulne mieszkanie na osiedlu Handlowym. Matka jest szczerze wzruszona, że odwiedziliśmy jej syna, którym się szczyci. Inż. Józef M. jest człowiekiem niezwykle skromnym i nie lubi wiele mówić o sobie. Doskonale wyrecza go w tym matka. Mimo, że starszym ludziom trudno się przyzwyczaić do nowego miejsca zamieszkania, p. Wiktorja już w tej chwili nie wyobraża sobie życia poza Nową Huta, z którą czuje się bardzo związana. Wraz z synem jest wielką entuzjastką Teatru Ludowego, gdzie chodzą na każdą prawie sztukę.

W pokoju zwraca naszą uwagę duża biblioteka, wypełniona książkami, przeważnie technicznymi. Młody inżynier w dalszym ciągu pogłębia swe wiadomości. Postęp techniki jest tak olbrzymi, wyłaniają się wciąż nowe problemy.

Inż. M. włącza telewizor marki „Reco-d”, zachęcając do wspólnego obejrzenia programu. Właśnie transmitowane jest zakończenie etapu wyścigu kolarskiego. Gospodarz interesuje się zwłaszcza jazdą Staszka

WALCOWNI

Ocyownia elektrolityczna będzie miała wydajność 100 tys. ton blachy rocznie, przy czym jakość produkcji nie będzie absolutnie gorsza od obecnej.

Należy podkreślić, że na terenie Europy takie Ocyownice mają obecnie tylko Francja i Włochy.

W 1963 roku otrzymamy dużą i bardzo nowoczesną walcownię ciągną drutu. Obiekt jest już poważnie zaawansowany w budowie. Mieści się on w bezpośrednim sąsiedztwie Walcowni Profili Drobnych. W tej chwili budowniczości przystąpili już do betonowania fundamentów pod maszyny i urządzenia. Dostawy urządzeń pochodzą z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Walcownia ciągną drutu będzie mieć wydajność 300 tys. ton rocznie, a produkowany tu drut ma mieć średnicę 5-8 mm.

Nasz przegląd perspektyw rozwojowych Walcowni w okresie bieżącej Pięciolatki nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o planowanym wyposażeniu Walcowni Żmijnej Blach w linię ciągłego wyżarzania. Urządzenia te mają zdecydowaną przewagę nad stosowanym obecnie systemem wyżarzania blachy w piecach kółkowych. Proces odbywa się bowiem w ruchu ciągłym, a blacha odznacza się najwyższą jakością. Linię wyżarzania ciągną sprowadzimy z USA. Termin jej uruchomienia: ok. 1964, 1965 roku.

Trudno jeszcze w tej chwili przesądzać czy na tym zakończy się rozwój naszych walcowni w Pięciolatce. Być może plany pójść jeszcze dalej wzbogacając hutę w nowe, potrzebne obiekty. Zobaczymy. Ale już dzisiaj trzeba przyznać, że jest to Pięciolatka rozwoju walcowni, podnosząca ich rangę na niebywale wysoki poziom.

jd



Rzecz działa się niedawno w jednym z żłobków w Nowej Hucie. I my tam byliśmy, miód i wino piliśmy, nie mówiąc już o uspaniałej zabawie. Fot. H. Hermanowicz

—...Liczymy na wyniki materialne, ale i na efekty moralne... — Taka mniej więcej była treść wypowiedzi I sekretarza KF PZPR Huty Nowej Hucie, Z. Jakusa, gdy podsumowywał wyniki obrad licznego zebrałego aktywu społeczno-gospodarczego, omawiającego w dniu 9 bm. przygotowania do konferencji partyjno-eko-

nomicznych w Hucie im. Lenina. A więc: przepełnienie ich świadomością i nawykiem mierzenia każdego zamierzenia, posunięcia czy oceniania sytuacji produkcyjnej z punktu widzenia kosztów własnych.

Brzmi to niewątpliwie sloganowo. Nie szkodzi! Wiemy, że niektóre prawdy mają trwały i istotny dla społec-

rozwiązują się itd. Zespoły te winny mieć charakter trwały i stałe oddziaływać na rozwiązywanie omawianej problematyki.

*

Obecnie jesteśmy w trakcie intensywnie prowadzonych przygotowań do KPE, które trwają nieprzerwanie mimo różnych akcji, wydatkowania ogromnej energii i inicjatyw organizacyjnych w dniach wyborów do Sejmu i rad narodowych, przygotowań do Dnia Hutnika itd. KPE, które rozpoczyna się 24 maja w TK a zaraz potem w innych wydziałach, będą trwać do końca czerwca. Rzecz jasna stanowiąc one będą główny motyw działalności społeczno-gospodarczej w hucie w tym okresie.

Miniona narada stała się trybuną wymiany informacji i doświadczeń oraz praktycznych uwag o obecnie prowadzonej w tym kierunku działalności. Dyrektor ekonomiczny huty tow. Künstler we wprowadzeniu do tematyki obrad zapoznał zebranych z aktualną sytuacją i oceną przygotowań. Liczni mówcy tow. Karbownicki, Sarna, Rudziński, Bieda, Lach, Sulkowski, Szefer, Mamóń, Kaczor i dyr. techniczny HIL Soejuż, wypowiedzieli wiele uwag o sprawach, które decydują o kierunku przygotowań, ich skuteczności itd.

Na czoło zagadnień wysuwa się niewątpliwie — jeśli określić tematykę wypowiedzi — dążenie do włączenia każdego pracownika na każdym stanowisku pracy do efektywnego udziału w prowadzonej akcji. Dopinguje wszystkich świadomość, że huta w I kwartale br. zamknęła niekorzystnie dla siebie bilans walki o koszty własne produkcji (w stosunku do planowanych). Ogromną rolę ma obecnie do spełnienia działalność propagandowa. Jednakże propaganda powinna spełniać obok funkcji informacyjnej, w nie mniejszym stopniu i agitacyjną. Propaganda powinna wyprzedzać pracę organizacyjną. I o tej sprawie trzeba pamiętać dziś, jako o szczególnie ważkiej i pilnej. (R. W.)

Przyjacielem stań się wody

Zwykle w maju opanowuje prawie każdego z nas jakaś osobliwa a trudna do przezwyciężenia tęsknota za przyrodą, jakby chęć osobistego udziału w jej młodzieńczym rozwijaniu się i żywiołowym rozkwicie. Wodniaków ciągnie przede wszystkim na wodę, bo wodniackie wędrówki zespala ją w sobie wszystkie uroki braterskiego współzycia z przyrodą, dając jednocześnie pełną satysfakcję opanowania

źmie udział kilkudziesięciu najlepszych żeglarzy klubu, którzy przeszli odpowiednie szkolenie w tym kierunku i posiadają już pewien zasób doświadczenia.

Ci wszyscy, obecnie może jeszcze laicy w dziedzinie sportu żeglarskiego, czy wioślarskiego, którzy pragnęliby również dostąpić tego zaszczytu w przyszłości mają otwartą doń drogę poprzez udział w kursach wioślarskich i żeglar-

już teraz zgłaszali swoje ośady (a ściślej kandydatów na nie) we wszystkich kategoriach, to znaczy w dwójkach, czwórkach i ósemkach. Wszyscy ohotniczy przejdą jeszcze oczywiście specjalne przeszkolenie.

Jest to naprawdę doskonały pomysł, godny szerszego zainteresowania ceną inicjatyw, która powinna zyskać sobie dużą popularność wśród załogi kombinatu oraz innych nowohuckich przedsiębiorstw i która ma wszelkie szanse przetrwania się z czasem w piękną i chlubną wodniacką tradycję Huty im. Lenina.

A więc radzimy — zastanówcie się nad tym i nie zwlekając zgłaszajcie się do sekcji wioślarskiej, która przyjmuje chętnych w przystani nad Wisłą codziennie w godzinach

Już niedługo pierwsza KPE

Propaganda a koszty własne

W tym roku turyści wyruszyli „w teren” dużo wcześniej. Wielu pracowników huty przeznacza każdą niedzielę na wyjazd w najbliższe okolice podgórskie

czestwa charakter, jeżeli p o w t a r z a się je ciągle i kontroluje w życiu, czy zostały przyswojone, czy weszły nam w krew i w sposób myślenia. Chodzi więc o to, by ruch o charakterze społeczno-gospodarczym jaki zrodził się w wydziałach w okresie przygotowawczym do KPE, nie ograniczył się do aktywizowania dorywczo powołanych zespołów czy komisji, które na- zajutrz — po zakończeniu przygotowań i konferencji —



Zaczęły się już wycieczki piesze. W tym roku turyści wyruszyli „w teren” dużo wcześniej. Wielu pracowników huty przeznacza każdą niedzielę na wyjazd w najbliższe okolice podgórskie

Gazdy, którego jest gorącym zwolennikiem. A więc znów wizyta pod znakiem Wyciągu Pokoju...

W ciągu trzech lat pracy w Hucie im. Lenina, inż. M. odkładając systematycznie na książeczkę PKO, stał się posiadaczem nie tylko telewizora ale i magnetofonu, a na ostatnie urodziny matki sprawił jej piękny prezent w postaci elektrycznej pralki.

Korzystając z chwilowej nieuwagi syna, wpatzonego w ekran, pani Wiktoria w wielkiej tajemnicy informuje nas, o mającym wkrótce odbyć się ślubie jedynaka. Ten fakt bardzo cieszy starszą panią, która tęskni już za wnukiem... Oczywiście mieszkanie trzeba będzie zamienić na większe i już teraz inż. M. czyni starania w tym kierunku.

Szczupłą brunetkę, Wandę T. zastajemy przy maszynie do szycia. Mąż Jan — formierz z Odlewni jest właśnie w pracy. Trzyletni Andrzejek bawi się kolejką elektryczną i z wielką uciechą pokazuje nam szybko mknące wagoniki. Wanda T., dowiadując się, że jesteśmy z „Głosu”, prosi nas o interwencję w sprawie przyspieszenia robót tynkarskich na osiedlu B-2, gdzie mieści się ich mieszkanie. Osiedle to należy do najstarszych, a dotychczas nie pomyślano o elewacjach. Jak mówi, mąż pracuje już w kombinacie od 1931 roku i praca ta daje mu wiele zadowolenia. Udziela się też społecznie, jest cenionym wśród kolegów działaczem związkowym. W wolnych chwilach ulubioną jego rozrywką jest praca na działce, na której w ciepłe popołudnia spędza czas wraz z synkiem.

Nowym nabytkiem państwa T. jest lo-

dówka, którą gospodyni bardzo się cieszy. Pralkę mąż zakupił już dawno w Hucie, obecnie składają pieniądze na odkurzacz elektryczny.

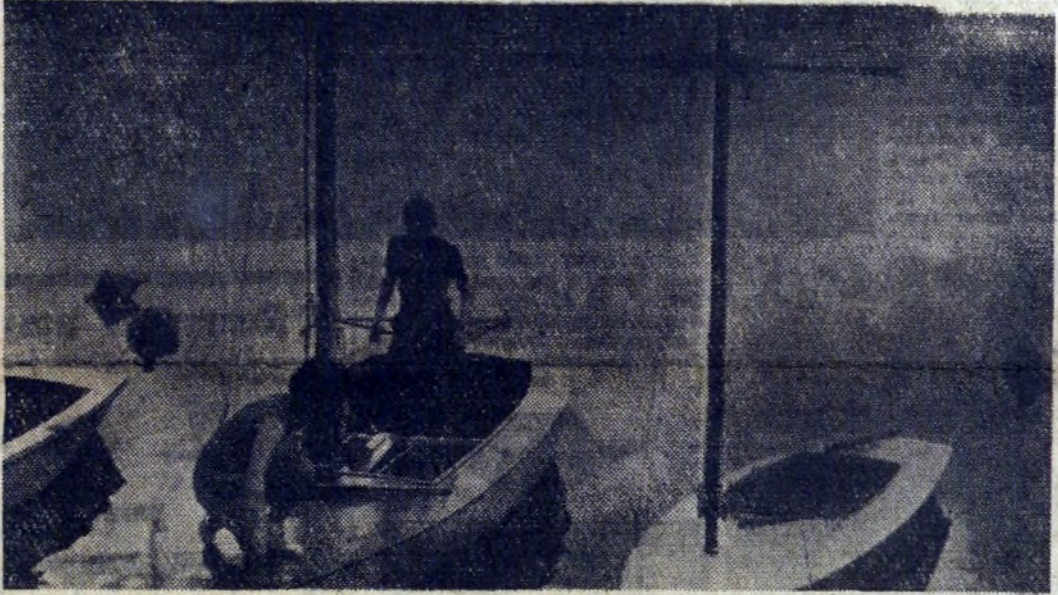
Mały Andrzejek, znudzony naszą rozmową, wyciąga z przedpokoju rowerek, popisując się brawurową jazdą po obszernym pokoju. I tu rośnie przyszły kolarz!

Wanda T. zwraca uwagę na olbrzymie zmiany, jakie zaszły w Nowej Hucie w ciągu ostatnich kilku lat. Zadowolona jest z rozszerzającej się stale sieci sklepów, narzeka jednak na braki w zaopatrzeniu. Chodzi jej zwłaszcza o sklepy warzywnicze, które zbyt mało otrzymują świeżych jarzyn, mimo że w pobliskim Krakowie jest ich pod dostatkiem. Zgadza się z tą uwagą, kierując tę słuszną krytykę pod adresem dyrekcji przedsiębiorstwa „Owoce—Warzywa”.

Mieszkanie państwa T. wygląda jak ogród. Zajęci rozmową, dostrzegamy to dopiero teraz. Wszędzie kwiaty — w doniczkach, flakonach, w skrzynce za oknem. W ogóle upodobanie do kwiatów jest jedną z charakterystycznych cech odwiedzanych przez nas rodzin.

Życie hutników jest wyraźnym dowodem powoli, lecz ciągle rosnącego dobrobytu. Brzmi to może, jak pusty slogan, ale jest prawdziwe i nie trzeba wcale patrzeć przez różowe okulary, żeby dostrzec zachodzące z roku na rok zmiany na lepsze. Widzą je nawet odwiedzający nas goście zagraniczni z Zachodu, dalecy od sympatii do naszego ustroju...

R—S



Po zimowej przerwie na Wiśle znów gwaro.

ję żywiolów. Nic dziwnego więc, że właśnie w maju rozpoczyna się sezon wodniacki, czyli wioślarski i żeglarski.

W Nowej Hucie miłośników wiosel i żagli jednoczy Nowohucki Yacht-Club, grupując ich w cztery sekcje, z których motorowo-wodna i żeglarska mają raczej charakter sportowo-wycieczkowy, natomiast kajakowa i wioślarska bardziej turystyczną. O tym, że nowohucian najbardziej poiąga żeglarstwo świadczy niezliczone najliczniejsza trzystuosobowa grupa członków z czego połowa to hutnicy.

Ta najbardziej atrakcyjna sekcja planuje w tym sezonie przedsięwzięcie dwóch rejsów po Bałtyku połączonych ze zwiedzeniem państwa nadbałtyckich. W rejsach tych we-

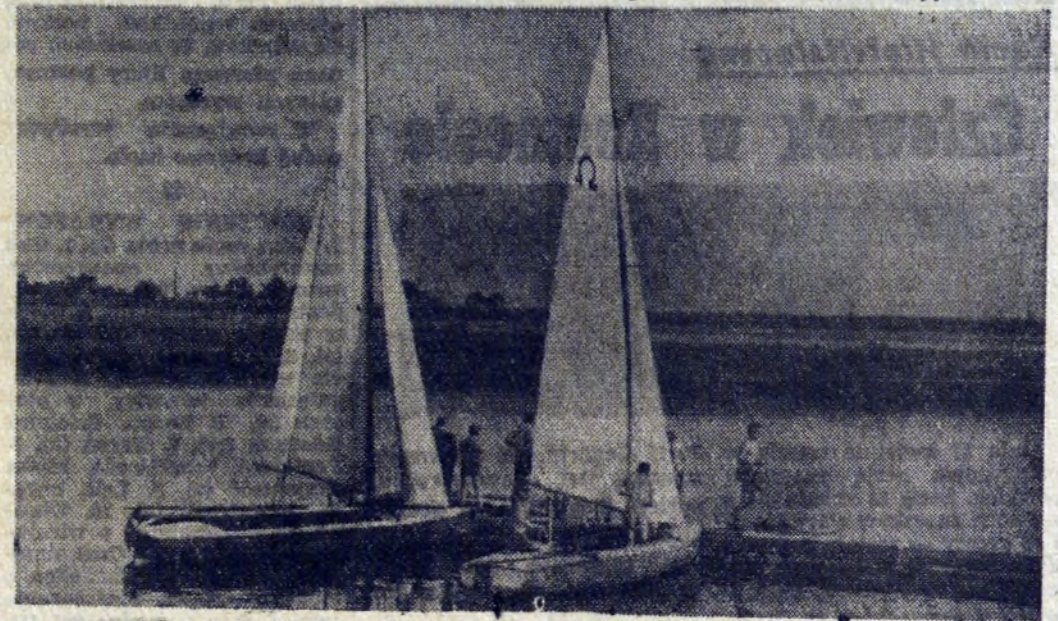
skich, które Yacht-Club w porozumieniu z Zakładowym Domem Kultury naszej huty organizuje w bieżącym sezonie letnim na Zalewie na Dłuni. Poza tym odpowiednie szkolenie można przejść w ramach samego Yacht-Clubu na Wiśle. Nowohucki odcinek Wisły to nie tylko doskonały teren do treningów żeglarskich i wioślarskich, ale też jedyny w Krakowie tor wodny, na którym odbywają się wszystkie imprezy sportowe.

Obok żeglarskiej na Wiśle trenuje również piłnie i z nie mniejszym zapałem sekcja wioślarska, która zamierza zorganizować w jesieni Spartakiadę Międzyzakładową i za naszym pośrednictwem apeluje do poszczególnych wydziałów i zakładów huty aby

popołudniowych lub telefonicznie na nr 431-00.

Pracownicy Huty im. Lenina, a szczególnie hutnicy po ciężkim trudzie w halach produkcyjnych, winni szczególnie chętnie garnąć się do sportów wodnych, które zapewnią im przyjemny wypoczynek na świeżym powietrzu i pełną regenerację sił. Ta piękna i niezmiernie zdrowa dyscyplina sportu posiada w Nowej Hucie olbrzymie szanse rozwoju i dlatego godna jest umasowienia zwłaszcza w związku z perspektywą założenia w najbliższych latach dużego ośrodka sportów wodnych na drugim planowanym Zalewie na Skarpą koło Placu Centralnego.

Tekst i zdjęcia: DŻ.



Żagle na wiatr

Świat w foto



Wnętrze filmu

I znów, jak co roku o tej porze, żyjemy pod znakiem Wyciągu Pokoju. Jak dotąd przebiega on sprawnie, a na czoło już wysunęli się kolarze radzieccy. Zresztą i naszym nie wiadzie się tak źle...

Wnętrze filmu

g
r
a
f
i
i

Kaleidoskop filmowy:

- Szekspir w Japonii
- Tegoroczne Oscary
- Ciekawostki z życia gwiazd

Wnane jest powiedzenie, że gdyby Szekspir żył, pisałby najlepsze scenariusze filmowe. Ale czy z pomocą wybitnych ludzi filmu ich nie napisał? Nie można sobie przecież wyobrazić bardziej wstrząsających obrazów od olwierowskich adaptacji. To samo powie każdy znawca po przeżyciu, jakim dla niego będzie japoński „Makbet” o tytule filmowym „TRON WE KRWI”. Dramat Szekspira jest tu zupełnie inny, bardzo odległy od teatru, a jednak poddany niewzruszonym prawom dramaturgii. W filmie japońskim reżyserii Akiry Kurosawy znany nam Makbet pokazany jest inaczej, niż oglądaliśmy go dotychczas.

A oto krótka treść tego „nowego” Szekspira: przeciw władzy Taketoki, komendanta głównej twierdzy Pajęczego Złomu, buntuje się komendant Twierdzy Północnej. Bunt jego zostaje jednak krwawo stłumiony przez Taketoki i jego przyjaciela Miki. Po bitwie, obaj wodzowie błądzą w lesie, gdzie napotkana wiedźma wróży im, że jeszcze tej samej nocy Taketoki stanie się władcą Twierdzy Północnej, a później nawet panem Pajęczego Złomu. Inaczej przedstawia się przyszłość jego przyjaciela Miki: zostanie on dowódcą głównej twierdzy, a syn jego z kolei następcą Taketoki. Wypadki rozgrywają się tak, jak przewidziała wróżka. Ale Pajęczy Złom nie wpada od razu w ręce Taketokiego. Żadny władzy i podnieceni przez żonę Taketoki zabija władcę złomu, potem jednak wpada w ręce Mikięgo. Dalsze wypadki ukazują dramatyczne sceny walki o władzę, w wyniku której Miki ginie z ręki przyjaciela — a co dalej, zobaczycie na ekranie.

W sumie „Tron we krwi” jest filmem trudnym, ale pięknym. Dzięki takim adaptacjom, Szekspir w dzisiejszych czasach bardziej triumfuje na ekranie, niż

na najlepszej nawet scenie. W tym roku już po raz 33-ci odbyła się w Los Angeles uroczystość przyznania dorocznego nagród „Oscara” przez Akademię Wiedzy i Sztuki Filmowej. Te

sze scenariusz filmu o przyjaciółce Chopina — George Sand. Reżyserię ma objąć Claude Chabrol, a główną rolę zagra Anna Bell Buffet, żona słynnego malarza



„Piękna Liz” czyli Elizabeth Taylor.

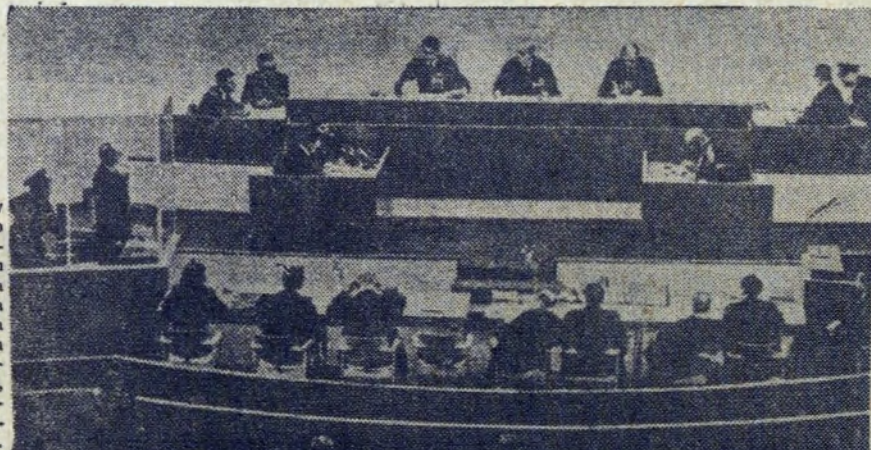


najwyższą nagrodę otrzymały filmy: „Garsoniera” uznany za najlepszy obraz amerykański ub. roku oraz „Zróżdło” I. Bergmana, jako najlepsza pozycja wśród filmów zagranicznych. Indywidualnie „Oscary” przyznano najlepszemu reżyserowi Billy Wilderowi („Garsoniera”) oraz dwóm aktorom: popularnej Elisabeth Taylor i Bunter Lancasterowi. Kinomanów zainteresuje wiadomość, że Franciszka Sagan pi-

ra Bernarda Buffeta. Ciekawe, co wyniknie z tej współpracy? Piliśmy już, że na tegoroczny festiwal do Cannes, Polska wysłała „Matkę Joannę od Aniołów”. Na festiwal wyjechała nasza delegacja w składzie: reżyser Jerzy Kawalerowicz oraz otwórcy głównych ról — Lucyna Winnicka i Mieczysław Voit. Ciekawi jesteśmy, jak publiczność, zwłaszcza jury festiwalu oceni ten świetny i głęboki film... (ba)



Sąd izraelski w Jerozolimie. Po lewej stronie Adolf Eichmann w klatce ze szkła odpornego na kule. Zeznania świadków, w tym wielu pochodzących z Polski, obciążają zbrodniarza coraz silniej. Proces trwa.



Premier Fidel Castro jest bez przesady jedną z najpopularniejszych postaci na świecie. Zwycięstwo narodu kubańskiego nad inwazją ugruntowało znaczenie małej Kuby na arenie międzynarodowej.

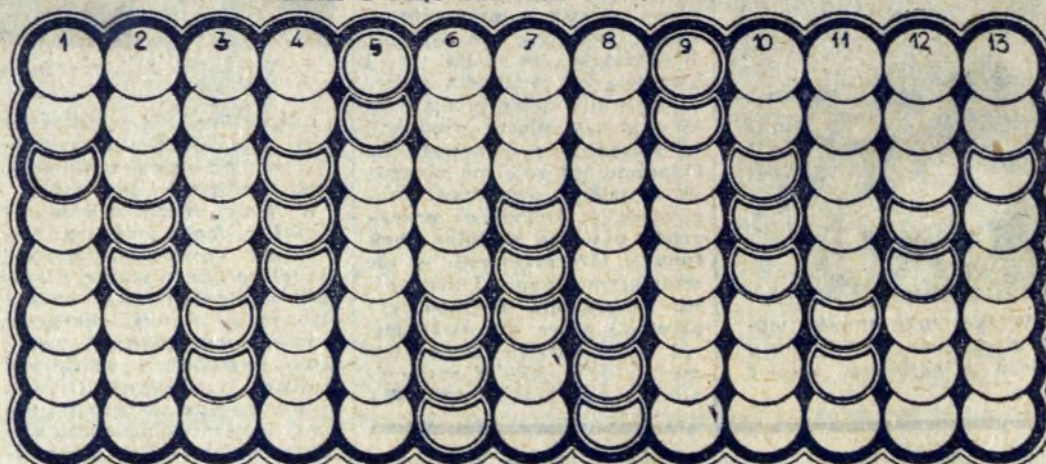


Irina Skobceva w radzieckim filmie „Anuska”. Wszedł on obecnie na ekrany w NRD.

Rozrywki umysłowe ♦ Rozrywki umysłowe ♦ Rozrywki umysłowe

Logogrify

NOWE ZADANIE PKO — PIERWSZA NAGRODA: BUDZIK I PIĘĆ NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH!



Do podanej figury wpisać pionowo 13 wyrazów ośmioliterowych według poniższych określeń. Litery w polach zaznaczonych czytane kolejno w rzędach pionowych dadzą rozwiązanie, którego treścią jest hasło PKO, skierowane pod adresem wszystkich naszych Czytelników. W nawiasach podano pierwsze litery poszczególnych wyrazów.

W rozwiązaniu wystarczy podać końcowe hasło.

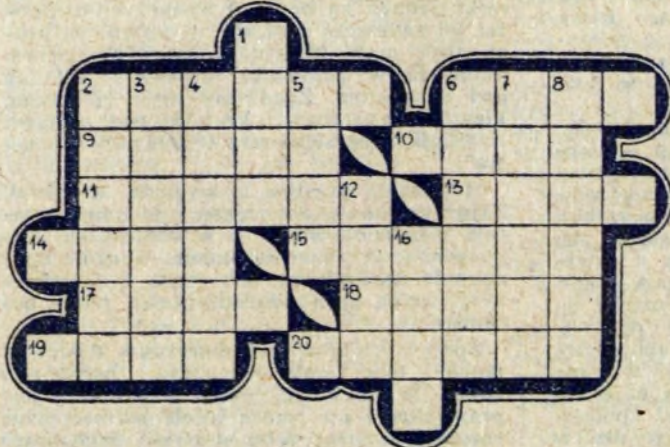
♦

ZNACZENIE WYRAZÓW:
1. Setna część rubla (k), 2. Gad czworonożny opancerzony twardą łuską, żyjący w wodach tropikalnych (k), 3. Ustęp w tekście ustawy lub statutu (p), 4. Wyrażenie komuś uczucia wdzięczności (p), 5. Rozgałęzienie tchawicy w płucach (o), 6. Znana dzielnica Gdańska (W), 7. Turoń (k), 8. Poutałość, familijność, bliska znajomość (z), 9. Lek, trwoga, przestrach (n), 10. Obrabarka mechaniczna o wirującym frezle (f), 11. Czas zimowych zabaw (k), 12. Jeden z miesięcy (g), 13. Zjednywanie zwolenników jakiejś idei (a).

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. przetwórcza mleczny, 6. prymitywna przyrządk z desek, 9. imię żeńskie, 10. ciegły piasek, 11. każda rozrywka, najczęściej jednak taneczna, 12. wznik dodawania, 14. litera z alfabetu greckiego, 15. stolica Turcji, 17. jedna druga płaszcza, 18.

PIONOWO: 1. część splety, 2. tytuł znanego dramatu Juliusza Słowackiego, 3. imię męskie, 4. słynny przewodnik, pieśniarz i bajorz góralski, 5. jest Mazowiecka, 6. grunt, podstawa, fundament 7. miasto nad rzeką Orinoko w Ameryce Południowej, 8. rzemieślnik, wytwarzający różne wyroby z grubej skóry, 13. imię licznych królowych i księżnych, 16. rzeka w ZSRR, uchodząca do Wołgi.



to samo co bardzo, niezmiernie, nadzwyczaj, 15. uraz fizyczny, skutek skaleczenia, 16. rodzaj męskiego póbtuta

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 19 V.

br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Logogrify PKO”. Każde bezbłędne rozwiązanie jednego z zadań bierze udział w losowaniu nagród!

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 19 (230) (6—12. V. 1961 r.)
KRYPTOGRAM
Wpłać premię z KARTY HUTNIKA na książeczkę PKO

WYRAZY POMOCNICZE: 1. ćma, 2. Henryk 3. kłaczka, 4. pęk, 5. pięćka, 6. stonka, 7. zupa, 8. zwir.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. pakt, 4. pora, 5. scysja, 10. Wenera, 11. tal, 12. Irene, 13. zał, 15. kitel, 17. lup, 19. noc, 20. Ufa, 22. Oparin, 24. tien, 25. ananas, 26. gra.

PIONOWO: 1. kajak, 2. pst, 3. Kalinin, 4. perl, 5. one, 6. renifer, 7. ara, 9. ciało, 10. wiec, 14. lupa, 16. tona, 18. Pan, 20. ulga, 21. ana, 23. rad.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z POPRZEDNICH NUMERÓW (CIĄG DALSZY):

- 71. STANISŁAW GROCHOT, Nowa Huta, Centrum D. bl. 2/14;
- 72. JANINA TREMBLIŃSKA, Nowa Huta, Osiedle Zielone bl. 6/15;
- 73. JÓZEF DRABANT, Nowa Huta, Osiedle Szkolne 13/18;
- 74. JANINA WEBER, Nowa Huta Osiedle Wandy 8/20;
- 75. ZYGMUNT WIĘCIAK, Kraków, ul. Czarnowiejska 47b/10.
- 76. ADAM FRANTA, Nowa Huta, Osiedle B-1 bl. 34/31;
- 77. KAZIMIERZ BOCHENEK, Nowa Huta, Centrum — B bl. 9/19;
- 78. JERZY GRABYSA, Kraków, ul. Brodowicza 9/5;
- 79. ZYGMUNT PASEK, Nowa Huta, Osiedle Zielone bl. 21/21;
- 80. ZYGMUNT SŁOMIŃSKI, Nowa Huta, Osiedle D-31 bl. 14/128.

- 81. TADEUSZ SYMBER, Nowa Huta, Osiedle Szkolne bl. 2/62;
- 82. JACEK SZLACHTA, Kraków, ul. Mogińska 55/42;
- 83. MARIA KŁAK, Kraków, ul. Wróblewskiego 4/5;
- 84. TERESA RUB, Nowa Huta, Osiedle Stalowe 2/17;
- 85. STANISŁAW CHŁOSTA, Nowa Huta, Osiedle Szkolne, ul. Bulwarowa 19.

UWAGA: powyższa lista obejmuje nagrody za rozwiązanie zadań do numeru 17 (228) z dn. 22—28. IV. 61 r. włącznie.

Kącik filatelistyczny

Człowiek w Kosmosie



Dnia 27 kwietnia weszła w obieg nowa seria znaczków polskich. Seria ta składa się z dwóch znaczków wartości 40 i 60 groszy — zostały one wydane na cześć pierwszego lotu człowieka w Kosmos, którego dokonał radziecki pilot, major

Jurij Gagarin. Na pierwszym znaczku jest przedstawiony portret Gagarina, na drugim kula ziemiska, w obwodzie na obu znaczkach jest napis: Pierwszy lot człowieka w Kosmos. ZSRR 12. IV 1961. kp.



O moralny tytuł mistrza II ligi

Zapowiadane przez nas spotkanie pięściarskie pomiędzy wice- mistrzem Polski Stałą ze Stalowej Woli i Hutnikiem nie dojdzie do skutku. Goście mimo uprzedniego porozumienia, odwolali swój przyjazd do Nowej Huty. Amatorzy boksu będą mieli jednak okazję oglądania interesującego meczu.

Blisko 150 kolarzy na starcie Wyścigu Dookoła Nowej Huty

Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się tegoroczny VI wyścig kolarski Dookoła Nowej Huty. W chwili, gdy piszemy te słowa, organizatorzy otrzymali już zgłoszenia od 69 zawodników licencji I i II. Wśród nich zgłoszenia w znacznej liczbie Paradowskiego z Warszawy i Głowatego ze Startu Kłodnic.

dą w obwodzie zamkniętym trasą długości 55 km, natomiast uczestnicy głównego wyścigu zmierzą swe siły na trasie długości 104 km. Start i meta obu wyścigów na stadionie Hutnika — dla licencji III o godz. 9.00, dla licencji I i II o godz. 10.30.

Ze Spartakiady Tysiąclecia



Spartakiada Międzyszkolna

Po raz trzeci w tym roku odbywa się Międzyszkolna Spartakiada w Nowej Hucie, która obecnie cieszy się olbrzymim zainteresowaniem młodzieży. Zawody trwać będą do końca maja, a uroczyste zakończenie nastąpi w dniu 11 czerwca.

dla młodzieży imprezę sportową. Jak dowiadujemy się od p. mgr Jadwigi Krzemienieckiej, projekt organizowania sptarkiad należy do wydziału oświaty, a koszty pokrywa Dzielnicowy Ośrodek Sportowy przy Szkole nr 83, na której boisku odbywają się zawody. Poza mgr Krzemieniecką, czynny udział w organizacji sptarkiad biorą nauczyciele wychowania fizycznego mgr Jerzy Reguła i mgr Roman Pyjos.

W NIEDZIELĘ WYŚCIGI NA HULAJNOKACH I ROWERKACH

Żuż w najbliższą niedzielę, a więc 14 maja, małych mieszkańców Nowej Huty czeka nie lada atrakcja. O godz. 11 rozpoczyna się tradycyjne już wyścigi na hulajnogach, rowerkach trzykółkowych, rowerkach dwukółkowych małych i młodzieżowych.

szcze w niedzielę na trasie, tuż przed imprezą. Zbiórka wszystkich chętnych zawodników wraz ze sprzętem (oczywiście hulajnogi i rowerki, aby zrobić jak najlepsze wrażenie na kibicach) w niedzielę o godz. 10.30 przed blokiem szwedzkim. Życzymy dobrej kondycji i jak najlepszych wyników na mecie!

Leszek Miś zwycięzcą wyścigu dla niestowarzyszonych

Zorganizowany staraniem sekcji kolarskiej klubu sportowego Hutnika trzy-etapowy wyścig kolarski dla niestowarzyszonych skończył się w ubiegłą niedzielę. Na zakończenie rozegrany został trzeci etap na trasie Nowa Huta - Kocmyrzów - Nowa Huta.

PIŁKARZE MKS KRAKUS ZDOBYLI MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA SZS

W dniach 6 i 7 maja br. odbyły się na stadionie szkolnym w Nowej Hucie rozgrywki w piłce nożnej trampkarzy i juniorów o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego Szkolnego Związku Sportowego.

NA TRAMPKARZY MOŻNA LICZYĆ

Bardzo dobrze zaprezentowała się drużyna trampkarzy MKS Krakus, która w przekonywujący sposób zdobyła mistrzostwo Okręgu, pokonując kolejno MKS Nowy Sącz 5:1 i MKS MDK Kraków 4:1.

JUNIORZY SPRAWILI MIŁĄ NIESPODZIANKĘ

W rozgrywkach juniorów MKS Krakus zdobył również mistrzostwo Okręgu, zwyciężając w finale silną drużynę MKS Chrzanów, uchodzącą powszechnie za faworyta mistrzostw.

Zwycięstwo nad MKS Chrzanów dało drużynie Krakusa pierwsze miejsce w rozgrywkach i tytuł mistrza Okręgu Krakowskiego SZS.

Program imprez sportowych z okazji Dnia Hutnika PIĄTEK 12 MAJA 1961

Godz. 19.00 - Hala sportowa - zawody bokserskie. SOBOTA 13 MAJA 1961

NIEDZIELA 14 MAJA 1961 Godz. 9.00 - Międzynarodowy Wyścig Kolarski 'Dookoła Nowej Huty'. Start do wyścigu na 55 km. Stadion KS 'Hutnik'. Godz. 10.00 - Turniej trampkarzy - Stadion KS 'Hutnik'. Godz. 10.30 - Start do wyścigu na 104 km.

GŁOSZENIA DROBNE

ARTUR KOŁODZIEJCZYK - zgubił przepustkę tymczasową wydaną przez HIL. AUGUSTYN GIL - zgubił stałą przepustkę wydaną przez HIL. ZBIGNIEW DOLICKI - zgubił zaświadczenie grupy kwalifikacyjnej z BHP nr 1116.

2 maja br. biuro Obsługi Ratalnej Sprzedaży w Nowej Hucie obchodziło maleńki jubileusz: rok swego istnienia.

W tym roku ruch w placówce ORS jest nieco słabszy niż w poprzednim. Wynika to prawdopodobnie z tego, że mieszkańcy naszej dzielnicy w większości zaspoc...

Rok ORS-u

trzeni już są w niebezpieczeństwie artykuły gospodarstwa domowego, toteż więcej dochodów lokuja obecnie na książeczki PKO. Ale i teraz zgłasza się do biura ORS kilkanaście, nawet kilkadziesiąt osób dziennie.

23 czerwca rozpoczynają się kolonie letnie dla dzieci szkolnych

W tym roku 200 dzieci ze szkół podstawowych w Nowej Hucie korzystają będzie z kolonii. Organizuje się, jak zwykle, dwa turnusy — dla chłopców i dziewcząt, dla których obszerny budynek przygotowuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w województwie rzeszowskim.

W tym roku na dzieci nowohuckie czeka wielka i atrakcyjna niespodzianka. Po raz pierwszy kilkadziesiąt uczniów i uczennic wyjedzie do Węgierskiej Republiki Ludowej.

Zorganizowane będą również półkolonie w Szkole nr 81 na osiedlu Krakowiaków, dla 200 dzieci, podzielonych na dwa turnusy.

SPROSTOWANIE

W art. I. Kozieleckiej p. "Gedminy z Bertoltem Brechtem" zamieszczonym w poprzednim numerze "Głosu" wtrącił się błąd korektorski, za który przepraszamy naszych Czytelników.



Idziemy na zakupy do miasta...

POGODA

FALA chłodu nie czekała na "łodowych świętych" i "zimną Zołkę" — przyszła o kilka dni wcześniej. Tak już zawsze bywa z początkiem maja, że kiedy wszyscy żyją nadzieją ciepła i słońca, robi się chłodno i deszczowo.

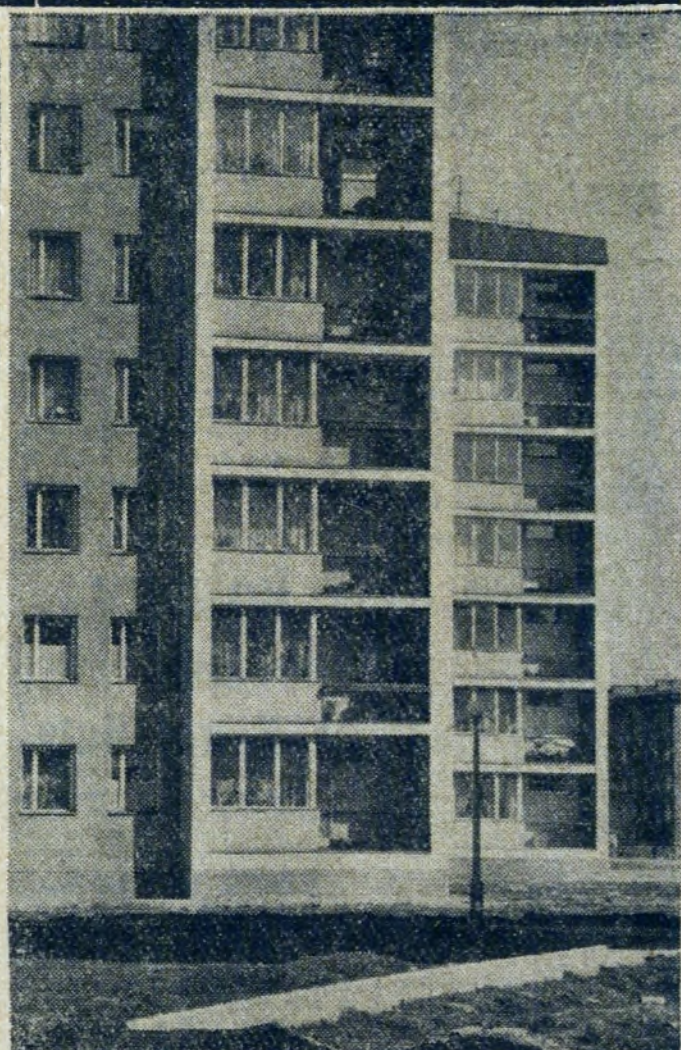
Co gdzie kiedy?

KINA SWITWY godz. 15.45, 18, 20.15: do 18 km. "Tron we krwi" dramat prod. japońskiej, od 17 km. "Czas przeszły" okupacyjny polski. SWITWY mała sala godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków) godz. 15, 17, 19: do 14 km. "Kroki we mgłę" sens. prod. ang., 15-18 km. "Przystanek na peryferiach" współcz. prod. czechosł., od 19 km. "Record Annie" prod. USA. SWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15: do 15 km. "Wzgórze 905" prod. jugosł., od 16 km. "Babetta idzie na wojnę" komedia franc. SWIATOWID mała sala godz. 15, 17, 19: do 14 km. "Ostrożnie Yeti" komedia polska, 15-18 km. "Bambi" bajka prod. USA, od 19 km. "Marszenia i zabawy" prod. czechosł. dla dzieci. SFINKS godz. 16, 18, 20: do 14 km. "Chleb, miłość i fantazja" prod. włoskiej, 15-17 km. "Martyśka i krasnoludki" bajka polska, od 18 km. "Skarby króla Salomona" prod. angielskiej. AKTUALNOŚCI godz. 19: do 15 km. "Młodni małżonkowie" prod. włosko-franc., od 16 km. "Dzieje miłości" dramat francuski. KOLOROWE 14 km. "Na trasie de Bordeaux" prod. franc., 16 i 18 km. "Niewysłany list" dramat prod. radzieckiej. TEATR LUDOWY 13 km. godz. 19: "Bar wszystkich świętych", 14 km. godz. 19: "Pan Puntilla i jego służa Matti", 15 km. tear nieczynny, 16 km. godz. 11: "Trzy pary pantofelków", 17 i 18 km. godz. 19: "Pan Puntilla i jego służa Matti", 19 km. godz. 11: "Trzy pary pantofelków". TELEWIZJA Sobota, 13 maja godz. 16.15: Kolonki Wyścigi Pokoju — zakończ...

Redaguje Kolegium, — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynku "S", klatka "B" — Telefon: Kierownik Ośrodka 424-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-16, wewn. 47-68. Sekretariat administracyjny 55-61. Bezglasnia Zakładowa 44-60.

Drukarnia Prasowa Kraków, ul. Wielopole 1 K-7.

NOWA HUTA ♦ WIOSNA 1961 R.

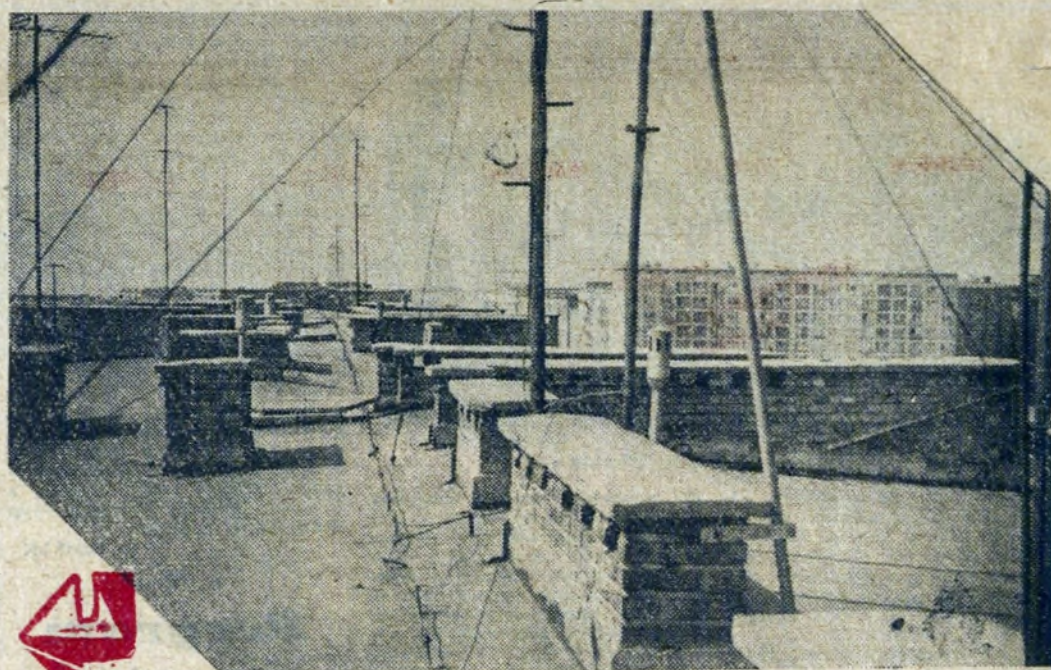


„Raz i dwa, raz i dwa”... Nie, tym razem to już nie próba, lecz prawdziwy występ na prawdziwej estradzie i przy prawdziwej publiczności, która tłumnie wypełniła park na Osiedlu Młodości, gdzie bardzo często odbywają się występy artystyczne. Na zdjęciu widzimy balet dziecięcy złożony z uczniów nowohuckich szkół.
Fot. J. Brożek

Kolorowe punktowce należą do najładniejszych domów w Nowej Hucie.
Fot. R. Wesolowski



Plac Centralny mimo swojej monumentalności, skąpany w wiosennym słońcu wygląda naprawdę ładnie. Rozrastające się drzewa dodają mu uroku.
Fot. H. Hermanowicz



Już w blisko trzech tysiącach mieszkań obok radioodbiorników znalazły się skrzynki ze srebrnym ekranem.

Wesołe miasteczko usytuowane wprawdzie nieco za daleko od centrum miasta ściąga w pogodne dni miłośników „diabelskich” zabaw.
Fot. R. Wesolowski



Dom Książki przy Placu Centralnym, to jeden z najlepiej wyposażonych i urządzonych sklepów tego typu w Krakowie.